Nr 217. Kraków, 21 Września — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej w domu pod l. 413, Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

W szeregu stosunków krajowych, warunków, w jakich obecnie zostajemy, i nabytków, na których zachowaniu Galicyi zależy, a których ocenienie wpłynęło, jak pisaliśmy onegdaj, na ducha politycznego opinii ogólnej, gdy ta przyjęła bez wyjątku konieczność wzięcia udziału w Radzie państwa, był niezawodnie wzgląd na ministra Polaka w gabinecie przedlitawskim. Jakoż trudno pomyśleć o utrzymaniu rzecznika w Radzie Korony obok abstencyi kraju: to wydaje się tak prostem i oczywistem, że żadnego nie potrzebuje tłómaczenia.

Stosunek ten atoli kraju do ministra w Wiedniu, nie przeszkadza bynajmniej, aby nie miało być również rzeczą stanowczą, że opinia ogólna przyjmując jednomyślnie oświadczenie posłów swoich, wskazała jak najwyraźniej przyszłej delegacyi kierunek sejmu, za moralny niejako warunek, czyli domyślaną instrukcyę dla jej w Radzie państwa postępowania.

I uczyniła słusznie; bo pomijając już, że to płynie z natury rzeczy, że prawie niepodobna wystawić sobie położenia kraju, gdyby Sejm, który jest jego wyrazem, nie zostawał w najściślejszej harmonii co do kierunku politycznego z delegacyą, jakkolwiek z wyborów bezpośrednich powstałą, ale mającą również interes kraju wobec monarchii reprezentować; pomijając już tę organizacyjną konieczność, harmonia ta opinią krajową wskazana, w żadnej zostawać nie może i niepowinna sprzeczności ze stanowiskiem ministra dla Galicyi w Wiedniu tak co do warunków, w jakich się znajduje będąc członkiem gabinetu, jak względem kraju, którego prawa i potrzeby winien mieć na pieczy. W stosunkach delegacyi za tą wskazówką w Radzie państwa postępującą, a ministrem dla Galicyi, mogą zajść kolizye, zdarzyć się trudności, bo gdzież ich nie ma, a zwłaszcza w parlamentarnym rządzie, ale przeciwieństwa być nie może.

Co się tyczy gabinetu przedlitawskiego, wszak wiadomo, że stanął on pod warunkiem ministra w miejsce p. Grocholskiego, a zatem członka Polaka przyjmował *a priori* do swego składu. Zgadzał się więc, aby w Radzie Korony reprezentowany był kierunek Sejmu galicyjskiego, którego godłem było i jest: Przy Tobie N. Panie stoimy i stać chcemy; który żąda zapewne rękojmi dla swej narodowości, a zatem dla wiary, języka, wychowania, życia gminnego, zgoła dla rozwoju i pomyślności żywiołów i zasobów krajowych; pragnie zatem i dąży do należytej autonomii, ale zawsze w granicach legalności i możności. Sprzeczność, którąby na stanowisko ministra bezwzględnie wpływała, mogłaby się okazać tylko na polu konstytucyi, przez jej zaprzeczenie; to atoli poddaniem się jej, wyborami obecnemi i jednomyślnością opinii co do udziału w Radzie państwa, usuniętem zostało. Usiłowania o zaprowadzenie zmian w konstytucyi, nie należą wyłącznie do bezwzględnych jej przeciwników, to dopiero opozycya i to konstytucyjna, bez której żaden rząd parlamentarny nie istnieje, powiedzieć więc można, że się nawet obejść nie może. Posunęlibyśmy się dalej do wniosku, iż zmiany w konstytucyi leżeć mogą nawet *in petto* samych ministrów, i nie jesteśmy wcale przekonani, aby obecne ministeryum było tak dalece optymistycznem, że żadna zmiana nie dogadzałaby jego widokom.

Nie możemy również i nie chcemy przypuszczać, a mniemamy, że i tu będziemy w zgodzie z opinią ogólną kraju, aby gabinet obecny był tak bezwyznaniowy i centralistyczny, za jaki uchodzić musi, opierając się głównie na stronnictwie, które te cechy posiada bezwzględnie. Zwykłą to rzeczą, zwłaszcza w parlamentarnej formie, że stronnictwo przeważne wpływem narzuca rządowi swą cechę. Różnica tu jednak wielka: stronnictwo może być bezwzględnie bezwyznaniowe i centralistyczne, ale władza nią być nie może. Nie może nią być zwłaszcza w Austryi, gdzie monarcha wraz z ogromną większością ludności stoi niezachwianie przy wierze, i gdzie sam skład monarchii z ludów różnorodnych i przy prawach właściwych swej narodowości obstających, czyni niepodobnem rządy oparte na systemacie wprost przeciwnym istocie rzeczy, będącej łącznikiem i węzłem korony. Że tak jest, że i pod tym względem natura rzeczy i istota władzy przemaga nad wpływem jakkolwiek potężnym stronnictwa, wiele moglibyśmy przytoczyć dowodów; ograniczymy się tylko atoli na wzmiance o ostatnich rozporządzeniach ministra Stremayera, które niedawno wywołały takie w bezwyznaniowym liberalizmie oburzenie; jakoteż o stanowisku zajętem przez gabinet obecny w sprawie ugody z Galicyą zawarowanej mową cesarską, a nawet powołamy się na jego stanowisko w nieszczęśliwych rozprawach nad rezolucyą.

Tak więc kierunek sejmowy jakkolwiek religijny i autonomiczny przyjęty przez delegacyę w Radzie państwa, nie może być w przeciwieństwie ze stanowiskiem ministra dla Galicyi, jako członka gabinetu przedlitawskiego. Powiemy więcej: zgadza on się zupełnie z myślą tej instytucyi, za jaką uważamy krzesło rodaka zasiadającego w Radzie korony. Wszak Sejm jest wyrazem kraju, instytucya zaś ta jest dla nas tak cenną, bo widzimy w niej rękojmię, że dobro kraju znajdzie w najwyższej sferze należytego i uprawnionego obrońcę. Jakiekolwiek mogą być przekonania polityczne ziomka, któremu zaufanie monarsze to ważne dla kraju naszego zadanie powierzyło, dość, że jest Polakiem, aby w głównych zasadach zgadzał się z owym narodowym kierunkiem, aby nie był bezwyznaniowym i centralistą. Wiemy, że są warunki nieodstępne od piastowania takiej godności i urzędu, ale właśnie szanując takie granice nie możemy sobie wystawić, aby kiedykolwiek mógł się znaleść w sprzeczności z głównemi podstawami narodowego kierunku, jakiego Sejm krajowy jest wyrazem. Mówimy z głównemi podstawami, któreśmy powyżej wypisali, bo powtarzamy, w innych sprawach podrzędnych zachodzić mogą kolizye i trudności, których w działaniu nietylko parlamentarnem, ale ludzkiem uniknąć niepodobna. *Humanum est.*

Opinia więc krajowa wskazując jednomyślnie i stanowczo delegacyi z wyborów bezpośrednich do Rady państwa wynikłej, kierunek sejmowy za niejako moralnie obowiązujący w jej postępowaniu, ułożyła zarazem stosunek między delegacyą, a ministrem galicyjskim w Wiedniu, stosunek zresztą naturalny i prosty, bo na zgodzie w duchu narodowym i dobra kraju oparty.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 września.

(E.) Z ogłoszeniem terminu wyborów do Rady Państwa przybiera agitacya wyborcza charakter pozytywniejszy, gdyż obecnie już występują imiona kandydatów, około których grupują się zwolennicy. Dotąd we Lwowie wymieniają, jak już dawniej pisałem, pp. Smolkę i Ziemiałkowskiego; wszelako dopiero za kilka dni wiadomym będzie rezultat obrad komitetu przedwyborczego, na ostatniem zgromadzeniu wyborczem wybranego.

Już sześć tygodni minęło od pojawienia się tu cholery. Nie występuje ona jednak groźnie a dotyka najbardziéj klasę robotniczą. Najwyższy stan był przed dwoma tygodniami; zapadło bowiem 32 osób. Przed kilku dniami doniosły oba tutejsze dzienniki, że w szpitalu cholerycznym Sióstr Miłosierdzia chorzy bez dozoru i ratunku giną, że obsługa niedostateczna, a pomocy lekarskiej nie ma wcale. Wskutek tego udał się prezydent miasta wraz z fizykiem miejskim wczoraj niespodzianie do tego szpitala, a gdy wieczorem na posiedzeniu Rady miejskiej zainterpelowano go w tym przedmiocie, zadał doniesieniu dzienników najzupełniejszy kłam, znalazłszy wszystko w jak największym porządku. Osobliwie chwalił czystość i spokój, jaki w szpitalu Siòstr Miłosierdzia panuje — tudzież dozór i obsługę chorych. Podniosły dzienniki również kwestyę, czy nie należałoby urządzić inspekcyi cholerycznej w ratuszu. Po zasięgnięciu zdania komisyi sanitarnej, prezydent miasta nie uznał potrzeby zaprowadzenia takowej, wszelako komisya upoważniła go do zarządzenia natychmiast, gdyby się okazała potrzeba. Widać stąd, że epidemia wcale groźnego nie ma dotąd charakteru, a to wbrew pogłoskom, jakie krążą po mieście, a które *Gazeta Narodowa* powtarza.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęty został prawie bez rozpraw regulamin czynności, oparty na zasadach, które niedawno temu podałem. Stało się tedy zadość gorącym życzeniom tych, co tęsknili za zaprowadzeniem sekcyj.

Skargę p. A. J. O. Rogosza, właściciela *Dziennika Polskiego* przeciw p. Dobrzańskiemu sąd karny odrzucił dla braku istoty czynu zbrodni gwałtu publicznego.

Wczoraj był termin sprzedaży znacznej majętności miejskiej t. j. hotelu angielskiego z Majerówką. Nikt jednak oferty nie wniósł, i tak Rada miejska będzie musiała przystąpić do parcelowania tej majętności i sprzedaży częściowej.

Wiedeń 19 września.

(R.) Nigdy jeszcze dzienniki nie siliły się na równy zapał, jak za bytności króla Włoskiego w Wiedniu. Dziś bronią ludność wiedeńską od zarzutu, jakoby owacye dla Wiktora Emanuela dowodziły braku patryotyzmu; utrzymują, iż Wiedeń, przyjmując serdecznie króla Włoskiego, składa tylko hołd zdrowej polityce hr. Andrassego, opartej na przymierzu austryacko-prusko-włoskiem i warującej pokój europejski, a nadto nieprzyjaznej żywiołowi ultramontańskiemu. Dzienniki twierdzą, a może nie bez podstawy, iż manifestacye na cześć króla Włoskiego niekoniecznie dobre wrażenie sprawiły w kołach dworskich, więc tłómaczą znaczenie tych manifestacyj w duchu austryackim, lecz wrogim Rzymowi, dodając, że nie byłoby tak wielkiego zapału, gdyby stronnictwo *Vaterlandu* nie potępiało i nie prześladowało tak bardzo króla Włoskiego. Zgoła obecność króla Włoskiego w Wiedniu stała się hasłem do pojedynku między obozem katolickim a obozem wiernokonstytucyjno-liberalnym. Prasa obozu ostatniego z tryumfem donosi, iż odbędzie się przecież parada wojskowa na cześć króla Wiktora Emanuela, iż wezmą w niej udział wszystkie pułki, znane z wojen włoskich, nawet pułk artyleryi, który w bitwie pod Custozzą ostrzeliwał orszak królewski; dalej, iż bardzo wielu jenerałów i oficerów austryackich otrzyma dekoracye włoskie, wreszcie iż król Włoski zostanie właścicielem 13go pułku piechoty (Baltin) i już jutro na paradzie wystąpi w uniformie austryackim.

Tagblatt dziś chce wmówić w N. Pana, jakoby już przez fakt przyjęcia króla włoskiego, uroczyście zaprotestował przeciw władzy świeckiej Papieża; dziennik ten nazywa wizytę Wiktora Emanuela w Burgu „Canossą Papiestwa“. Za tę interpretacyę odwiedzin królewskich zamek Cesarski z pewnością nie będzie wdzięcznym pomienionemu dziennikowi. To jest jedna ostateczność. Z drugiej strony *Vaterland* bardzo silnych używa środków; zestawia bowiem i to w sposób wielce drastyczny ustępy dziennikarskie o przyjęciu króla włoskiego obok ustępów dobitnych o tchórzostwie Wiednia w r. 1866, obok odezwy pruskiej w r. 1866 do narodu czeskiego itd. Jest to wojna dziennikarska, która zdaniem naszem długo jeszcze po wyjeździe króla włoskiego znajdzie swój odgłos w kołach politycznych.

Dziś król włoski przyjmie członków gabinetu przedlitawskiego.

Cesarzowa istotnie zasłabła na katar żołądkowy i leży w łóżku. Nie była więc i nie będzie, jak się zdaje, obecną na recepcyach dworskich w czasie obecności króla Wiktora Emanuela w Wiedniu.

Paryż 16 września.

* Zaledwie ostatni żołnierz niemiecki przeszedł za nową granicę Francyi, jaką jéj zwycięzca nakreślił, a już Wiktor Hugo przygotowane wcześnie rymy *La Libération du territoire*, ogłasza drukiem, aby czasu nie tracić, korzystać z chwili, książkę spiesznie sprzedać — i nic więcéj. Gdyby poeta znajdował się w Verdunie w chwili, kiedy dzwon ogłosił wyjście z miasta wojsk niemieckich, kiedy mieszkańcy radośnie i tłumnie wybiegali na powitanie własnych żołnierzy i narodowego sztandaru, wierzyłbym natchnieniu poety, i w jego improwizacyi szukałbym wyrazu prawdziwych uczuć; ale kiedy te wiersze oddawna napisane i wydrukowane, czekały na półce księgarza chwili, w której na znak jen. Manteuffla Prusacy zawołali ura! i odeszli, to wartość ich jest warunkowa i uważam je za towar wystawiony na przedaż przy dobréj okoliczności. Wszystkie republikańskie dzienniki zamieściły zaraz wyjątek z tego zbioru rytmów, naturalnie co w nich było najlepszego. Wiktor Hugo, trzeba mu oddać sprawiedliwość, w niczem nie przyczynił się do oswobodzenia Francyi od najazdu, bo przecież odezw jego pisanych podczas oblężenia Paryża, nikt na seryo brać nie mógł, za to teraz ubolewa nad utratą Metz i Strasburga, i dopóki Francya ich nie odzyszcze, dopokąd bracia rozłączeni nie wrócą do wspólnéj rodziny, wolną nazywać się ona nie może. On sam nawet do téj wolności nie rości prawa owszem widzi ponad swoją głową groźne chmury, kratery wulkanu a pierś jego uciska Etna:

Non, je ne suis pas libre. O tremblement de terre.
J'entrevois sur ma tête un nuage, un cratère
Et l'âpre eruption des peuples, fleuve ardent;
Je râle sous le poids de l'avenir grondant,
J'ecoute bouilloner la lave sous-marine,
Et je me sens toujours l'Etna sur la poitrine!...

Z piersi tak przygniecionéj nie podobna żądać, aby wyszedł ton czysty, kryształny. Lutnia poety zdawna ochrypła, zapewne już nigdy nie odzyska dawnego dźwięku.

Po zamknięciu Rad departamentowych, nastąpiły komisye czyli zebrania rolnicze, na których prezydujący nie zapomnieli, mówiąc o tegorocznym nieurodzaju, napomknąć i o przyszłéj formie rządu. Każdy z nich stosownie do swych opinij zalecał monarchię albo Rzeczpospolitą, a przyjęcie, jakie znalazł w zgromadzeniu złożonem po największéj części z rolników, może służyć za skazówkę przyszłości, kiedy wszyscy powołani będą do głosowania, bo chociaż Veuillot utrzymuje, że większość byle jednym głosem, jest większością, przyjęcie przyszłego kształtu rządu zależeć będzie nie od zgromadzenia narodowego ale od plebiscytu. Veuillot słusznie utrzymuje, że skoro zasadą jest większość głosów, więc jeden głos lub ich dziesiątek zasady nie zmienia, ale i to pewna, że znaczna większość przynosi większą gwarancyę postanowienia czy to Izby czyli też głosowania powszechnego.

Na jednem z zebrań rolniczych Falloux, używający pewnego wpływu między legitymistami, wypowiedziawszy wiele rozsądnych i pożytecznych uwag nad powołaniem rolnika, przeszedł w końcu zakres polityczny i wyznał, że jeśli wszyscy zgodnie żądają stanowczego rządu, to nie masz w równym stopniu zgody na wybór rządu najbardziéj pożądanego. Jaśniéj się nie wytłumaczył, ale domyślać się trzeba, że takim pożądanym podług niego jest Henryk V.

Że na taki rząd nie ma powszechnéj zgody, to więcéj niż pewna. Thiers w liście do mera Belfortu powiada, że Francya jest za utrzymaniem rządu wszystkich, to jest za Republiką tak zwaną zachowawczą i że on dziś jako deputowany nie przestanie popierać polityki, któréj niepodobna mu było dalej prowadzić po ustąpieniu od władzy jako prezydent Rzeczypospolitéj.

La République, organ Gambetty, na takiéj Republice nieprzestaje. „Czego żąda Francya?“ są jéj słowa, o to tego, aby nie była niepokojoną w wykonywaniu swojego wszechwładztwa. Chce się rządzić sama, w całem znaczeniu tego słowa, i zmieniać, ile razy jéj się podoba, swoje rządy, aby je bezustannie utrzymywać w harmonii z sobą, w jedności swoich idei. Jednem słowem, chce być Rzecząpospolitą ale Rzpltą uznaną i uorganizowaną. Chce położyć koniec wszystkim ułudom konstytucyjnym, nazywać rzeczy po imieniu, a zostawić na stronie wszystko to, co może być do smaku Orleanom, Bonapartystom i p. Chambordowi. I wtenczas tylko Francya będzie spokojną i zostanie, czem zawsze powinna była być, narodem wielkim i silnym, poważanym zewnątrz a wewnątrz używającym pomyślności. Czy Falloux zgadza się na taki kształt rządu? Że też nikt nie ma odwagi wcześnie przyłbicy odkryć, a gdy przyjdzie ostateczny moment, wśród wrzawy i smutku, czy się wszyscy pod jednę chorągwią znajdą? Ciekawa to będzie chwila listopadowa, po zebraniu zgromadzenia, kiedy z konieczności saméj i wymagań nieodzownych wypadnie przystąpić do rozbioru najdrażliwszych kwestyj. Jeśli się nieodważy nikt wnieść pod decyzyę Izby pytania o przyszłym rządzie Francyi, ministeryum zachowa się bezstronnie, może frakcya Targeta pierwszy da wystrzał, w przeciwnym razie śród dyskusyj nad ustawami mającemi organizować to co jest, przyjdzie do wybuchu, do starcia się stronnictw, a najprawdopodobniéj wszystko się skończy powierzeniem władzy nadal marszałkowi Mac-Mahonowi.

Swiadkowie w sprawie oskarżonego o zdradę marsz. Bazaine powołani zostali do Trianon na godzinę 11tą d. 6 przyszłego miesiąca.

Kraków 20 września. W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, zapomnieliśmy donieść, że zanim przystąpiono do obrad, zawiadomił sekretarz p. Zawiłowski Radę, iż zmarły niedawno Salomon Wechsler, obywatel tutejszy, przeznaczył testamentem z majątku swego 5,000 złr. na stały fundusz dla zakupywania z odsetek każdej zimy węgla na opał i rozdawania go w połowie między ubogich chrześcian, a w połowie między ubogich Izraelitów. Rada przez powstanie z miejsc wyra-

---

Część literacko-artystyczna.

O działaniach korpusu polskiego

pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego

w roku 1813

przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Czas“ Nr. 199, 204, 205, 209, 210 i 216.)

Po szarżach jazdy, po attaku pozycyi Księcia i wzięciu w niewolę dowódzcy Merfelda, było z godzinę dosyć spokojnie w położeniach przez Polaków zajmowanych, oprócz kanonady która bez przestanku na całéj linii czyli na całym półokręgu trwała; na naszem najbliższem lewem skrzydle około wsiów Wochau i Liebertwolkwitz trwał ręczny ogień piechoty francuskiéj broniącej tych wsiów. Cesarz Napoleon przejechał między liniami naszemi, jadąc noga za nogą z naszego prawego ku lewemu. Staliśmy wtedy prawem skrzydłem ku Pleyssie, lewem ku wsi Wachau, tam gdzie przed zaczęciem bitwy stały Krakusy, którzy teraz między prawem skrzydłem naszem a rzeką Pleyssą zawsze w szyku rozstrzelonym o którym wyżej wspomniałem znajdowali się; lecz ledwie godzina folgi po utarczkach upłynęła, okazała się znowu w tem samem miejscu zkąd działa austryackie przed szarżami naszemi ustąpiły były, a zatem wprost naprzeciw teraźniejszego naszego punktu duża masa piechoty austryackiej z liczną artyleryą; był to korpus jen. Bianchi. Że nie było pod ręką żadnej siły, aby postęp tej masy wstrzymać, wysłano nasz pułk z 6ma działami artyleryi konnej, naprzeciw tego korpusu: ruszyliśmy więc całym frontem naprzód, przeszliśmy ów rów wilgotny, nad którem dopiero co z jazdą nieprzyjacielską gonili się i stanęliśmy o jakie 40 kroków przed rowem — działa o kilkanaście kroków przed nami, amunicyjne wozy za frontem naszego pułku, tak żeśmy między temi a artyleryą stali; tu najtwardsze przetrzymaliśmy chwile, masy piechoty nieprzyjacielskiej nie potrzebowały się prawie oddalać od swoich dział, żeby nas sięgać strzałami karabinów, bez ustanku robiły się luki w szeregach naszych od ognia ręcznej broni oprócz razów armatnich, które artylerya nieprzyjacielska szczególniej na dzielną bateryę francuską z nami będącą kierowała; wszystkie puszki amunicyjne za frontem naszego pułku stojące, wyleciały w powietrze, jedna po drugiej, artylerzyści padali od ręcznego ognia, lecz ważność punktu nie pozwalała kroku w tył zrobić. Jak wielką stratę musiał nasz pułk odnieść, można miarkować z tego, że pod jednym z naszych oficerów, kapitanem Potkańskim z Sandomierskiego trzy konie w jednem miejscu ubito; w około mnie siedmiu ludzi najbliżej stojących zginęło, lub było rannych, to jest czterech z prawej strony czyli skrzydłowych z kompanii mojej, trzech skrzydłowych z kompanii 7-ej obok mnie stojącej, która niepotrzebna już nad Pleyssą do frontu była wróciła; tam ranny był kapitan Kossowski obok mnie stojący. Prawda, że na nas oficerów w takich razach najgorzej było, bo szerokie nasze niedźwiedzie czapki (*Bärmütze*) obok szczupłych kaszkietów naszych żołnierzy nas na ciągły cel wystawiały, a że nas tu dwóch obok siebie stało, więcej było celu. Już z sześciu dział dwa tylko strzelać mogły, reszta bądź potłuczona przez kule armatnie, bądź ludzie pozabijani; po więcej dwóch lub trzech godzinach tak przykrego położenia, przybyła nam w pomoc piechota francuska, która się w jednej linii na lewem naszem skrzydle, to jest, mając ów gaik olszowy, o którym tak często wspominałem, za sobą, rozwinęła, tak że była nieco wysunięta naprzód. Lecz była to piechota marszałka Augereau księcia Conegliano, złożona z samych rekrutów, która przed dwoma tygodniami dopiero mundury była przywdziała, ręce żołnierzy jeszcze granatowe od farby mundurów nowych, których zbrukać nawet nie mieli czasu; żołnierz taki ani mógł momentu jednego wytrwać w podobnym ogniu — po kilku więc odebranych strzałach armatnich, zaczęła się linia ta cała wachać, a gdy ku niej kolumna piechoty nieprzyjacielskiej zaczynała się zbliżać, wystrzelił ten pułk, zdaje się, że nawet bez danej do tego komendy, i zwróciwszy w tył całym pędem uciekł z placu — napróżno ich oficerowie wstrzymywać chcieli, popłoch był powszechny, mała bardzo część zatrzymała się w lasku, większa część lasek minęła ku Lipskowi uciekając. — To ośmieliło piechotę nieprzyjacielską, która się śmielej do nas zbliżać zaczęła, lecz zawsze w kupie masami, nigdy w mniejszych oddziałach jak batalionami, i to niepostępując żywym pochodem, lecz wolno i w ciągłem strzelaniu. Już wytrzymać dłużej nam niepodobna było, kazano nam więc cofać się w tył, cofnęła się najpierwej artylerya, lecz zamiast 6 dział, jedno tylko zjechało w stanie takim że mogło dalej strzelać, drugie o parze tylko koni i z ludźmi o wiele niekompletnemi — z 3ch oficerów dwóch poległo, to jest waleczny kapitan Masson, jako i porucznik — przy życiu został jeden oficer, jeden sierżant, i kilku artylerzystów — zaraz za artyleryą cofnął się i pułk nasz przez rów, i o kilkaset kroków za rowem znowu się nam zformować kazano — piechota nieprzyjacielska szła trop w trop za nami, lecz zawsze w tym samym szyku, to jest w dużej masie 15 lub 20 tysięcy w szerokiej i głębokiej kolumnie, a parę batalionów tę massę poprzedzało; bali się znać tyralierów wysyłać, żebyśmy na tych nie natarli. Książe Poniatowski widząc tę massę wolno lecz bez przerwy postępującą, a nie mając prawie już żadnej siły którąby się skutecznie tak przemagającej liczbie oprzeć mogła, przyprowadził 12 dział, które postawił skośnie po za lewem naszem skrzydłem, jako i parę batalionów które rozsypały się w gęste tyraliery i poprzed naszem prawem skrzydłem żywym ogniem i z największą zaciętością posuwaniom się naprzód tym massom przeszkadzały. Do dziś dnia pojąć nie mogę dlaczego nieprzyjaciel żywiej nie popierał swego ataku; lecz pomimo jego powolnego posuwania się naprzód, coraz bardziej do nas zbliżał się; jeden z jego batalionów tak się zbliżył do pocztu naszego pułku, że zniecierpliwiony kapitan Brzeżański, (ten sam co w naszej ostatniej wojnie tak zaszczytnie szwadronami poznańskiemi dowodził) z kompanią 8mą swoją bez rozkazu na niego uderzył, to samo zrobił i kapitan Jaskólski z kompanią swoją zda mi się 5tą. To może dać najlepsze wyobrażenie jakie było nasze wojsko, bo kiedy kto blisko cztery godziny stojąc w miejscu, widzi śmierć siejącą swoje ofiary w około siebie, a pomimo tego nawet wtedy kiedy rozkaz jest do cofania się, jeszcze z własnego popędu rzuca się na nieprzyjaciela, jakby mszcząc się na nim za to że ten jest liczniejszym, ten pewnie myśli bojaźni śmierci nie przypuszcza; napróżno wołałem na nich i podskoczyłem za niemi żeby ich wstrzymać, pokazując im że artylerya czeka żeby się massa nieprzyjacielska zbliżyła, żeby ją ogniem skośnie wymierzonym razić, zacięci ledwie nie powiem wściekli, poszli naprzód, i nie mogąc owego batalionu złamać, kilkakrotnie tuż poprzed bagnetami go okrążyli; Brzeżański został ranny, Jaskólski nie pamiętam czy sam ranny, czy konia pod nim ubito, lecz pamietam oficera z kompanii Jaskólskiego, Wolskiego, którен w naszej ostatniej wojnie w drugim pułku służył ułanów, ten był nietylko ciężko ranny, lecz kurtka jego mundurowa została na nim na strząpki postrzelana — odebrał bowiem cały płot strzałów z lewego boku, tak że i między guzikami a ciałem z przodu i całe plecy miał kulmi zorane.

Skoro się piechota nieprzyjacielska na miejsce,

ziła wdzięczność dla zmarłego dawcy. Doniesieniem tem uzupełniamy wzmiankowane sprawozdanie.

Wyciąg z protokółu posiedzenia krakowskiéj Rady szkolnéj okręgu samiejskiego d. 2 września.

Rada wydaje orzeczenie przyznające wdowie i sierotom po ś. p. Antonim Skudlarskim nauczycielu zaopatrzenie.

Dokonany przez strony uprawnione do prezentowania wybór nauczycieli przy szkole 4 kl. w Jaworznu przyjmuje Rada do wiadomości i czyni dalsze zarządzenia.

Rada mianuje Felicyę Dobrzańską, tymczasową kierującą nauczycielką, zaś Amalię Hrzog, tymczasową drugą nauczycielką przy nowo założonéj szkole 4 kl. żeńskiéj w Wieliczce, przenosząc jednocześnie nauczycielkę Justynę Dobrzańską na emeryturę.

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie delegata Rady powiatowéj, który był obecny na popisie młodzieży szkolnéj w Liszkach, mianowicie o niedostatkach budynku na pomieszczenie szkoły użytego, uchwala Rada zawezwać powtórnie i stanowczo przewodniczącego w komitecie szkolnym do załatwienia jéj wezwania w sprawie tegoż budynku.

Rada uchwala poczynić przedstawienie, aby utrzymanie trzeciego nauczyciela w Trzebini fundusz szkolny przyjął, gdyż gminy zakresowe wykazały niemożebność pokrycia tego wydatku z własnych funduszów; zarazem uchwala Rada przedłożyć wyższéj władzy wniosek o udzielenie subwencyi na utrzymanie nauczyciela przy szkole w Dziekanowicach, na budowę szkoły i utrzymanie nauczyciela gminie Alwerni i subwencyi na budowę szkoły w Czułowie.

Rada odmawia prośbie gminy Tonie o zaprowadzenie w porze letniéj nauki szkolnéj raz na dzień.

Prośbę nauczyciela Lubczyńskiego w Dąbrowy o stałe zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim uchwala Rada poprzeć przychylnie.

Rada zagrąża wójtom gmin Dąbrowa i Szczakowa grzywnami, jeżeli pierwszy nie zarządzi szybkie ściągnięcia datków na utrzymanie szkoły, drugi zaś nie zarządzi bezzwłocznie naprawy budynku szkolnego.

Jednemu z nauczycieli udziela Rada surowéj nagany za zupełne zaniedbanie powierzonéj mu szkoły.

Rada przyłącza gminę Kobierzyn do związku szkolnego w Skotnikach, zaś gminę Skrzynka stale do Dobczyc.

Z powodu lustracyi szkół wyraża Rada podziękę X. kanonikowi Serechenicmi i X. proboszczowi Machnickiemu przewodniczącym rad szkolnych miejscowych w Podgórzu i Płazie; zaś za gorliwe i skuteczne pełnienie obowiązków uznanie nauczycielom szkoły wydziałowéj w Wieliczce, szkół Podgórskich i nauczycielkom szkoły wyższéj żeńskiéj w Staniątkach, X. katechecie Namysłowskiemu w Rudawie, nauczycielowi E. Majewskiemu w Krzeszowicach i nauczycielce A. Herzog w Chrzanowie.

Rada uchwala zawezwać Radę szkolną miejscową w Babicach do energicznego czuwania nad regularnem i licznem uczęszczaniem młodzieży do szkoły w Kwaczale.

Z powodu niedostatków, które lustracya pewnej liczby szkół oraz popisy młodzieży szkolnéj wykazały, wyda Rada okólnik wykazujący te niedostatki, mianowicie o ile odnoszą się do wykonania przymusu szkolnego, zaniedbania nauki niedzielnej, nieodpowiedniego nauczania przedmiotów szkolnych, zaniedbania praktycznej nauki sadownictwa i innych niewłaściwości.

Rada wyraża uznanie cechmistrzowi Fryd. Schuh w Podgórzu za staranność, jaką okazał w r. szk. 1872/3 w dopilnowaniu, aby młodzież rzemieślnicza regularnie na naukę niedzielną uczęszczała.

Rada mianuje: Antoniego Mardeusza i Ignacego Dąbrowskiego nauczycielami pomocniczymi w Chrzanowie i Regulicach, Leona Fiderkiewicza nauczycielem prow. w Dobczycach, Leona Wilkuszewskiego zastępcą nauczyciela czwartego w Jaworzniu, Jana Orzykowskiego zastępcą naucz. w Skawinie, przeznacza zarazem zastępców naucz. w razie opróżnienia w najbliższym czasie posad nauczycielskich w Prądniku, Ciężkowicach, Morawicy i posad nauczycielek w Chrzanowie i Podgórzu.

Uznając potrzebę założenia odrębnej szkoły w Prądniku Białym czyni Rada dalsze zarządzenia.

N. Pan mianował docenta w wyższej szkole realnej we Lwowie Dra Oskara Fabiana profesorem nadzwyczajnym fizyki matematycznej w akademii technicznej we Lwowie.

N. Pan polecił przenieść podporucznika obrony krajowej Leona Debelskiego w czynny stan wojska stałego, podporucznika zaś Emila Pischa z pułku piechoty N. 56 do galicyjskiego batalionu obrony krajowej N. 58 w Krośnie.

Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa Czesława Niewiadomskiego do Żydaczowa.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Kaspra Sowińskiego z Tłumacza do Sambora, Juliusza Hornickiego z Sambora do Wadowic, Jana Mayera z Borszczowa do Tłumacza i praktykanta konceptowego Seweryna Chrząszczewskiego z Brodów do Sokala.

Naczelny dyrektor poczt mianował oficyała pocztowego Antoniego Kasprzyckiego naczelnikiem nowo otworzyć się mającego urzędu pocztowego na Podzamczu we Lwowie; oficyałami pocztowymi: porucznika z 55 pułku piechoty Apolinarego Górnickiego we Lwowie i dotychczasowych asystentów pocztowych Alfreda Stronczaka we Lwowie, Justyna Kruzlewskiego we Lwowie, Michała Gutkowskiego w Rzeszowie, Seweryna Steinauera w Brodach, Jana Pieniążkiewicza w Złoczowie, Władysława Ulanowskiego w Przemyślu, Szymona Grudzińskiego w Jarosławiu i Józefa Stögbauera we Lwowie; przeniósł oficyałów pocztowych: Dominika Federowskiego ze Lwowa do Stanisławowa, Władysława Chruszczewskiego ze Złoczowa do Lwowa, Alojzego Schindlera z Kołomyi do Lwowa; zamianował asystentami pocztowymi: dotychczasowych poczmistrzów Józefa Jakimeckiego z Żydaczowa we Lwowie, Stanisława Horodyskiego z Kniażego w Złoczowie, Władysława Olszewskiego z Zabierzowa w Bochni, Saturnina Rosko Bogdanowicza z Sokołówki w Krakowie i Teofila Drzymałę z Husakowa w Przemyślu; dotychczasowych praktykantów pocztowych: Franciszka Łobazę, Władysława Jakubowskiego, Bojomira Silkiewicza, Bronisława Krimmera i Józefa Krzeczkowskiego we Lwowie, Leona Duńczewskiego w Podwołoczyskach i Ignacego Malinowskiego w Jarosławiu; dotychczasowych ekspedytorów: Jana Malika w Krakowie, Hipolita Illasiewicza we Lwowie i Bartłomieja Swiszczowskiego w Krakowie; nareszcie przeniósł asystentów pocztowych: Jana Wolańskiego z Krakowa, Gustawa Fritzego z Jarosławia, Franciszka Raszka z Krakowa, Józefa Wolańskiego z Przemyśla i Ludwika Audykowicza z Podwołoczysk do Lwowa a Aleksandra Haczewskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Wiedeń 19 września. Od chwili rozpisania wyborów bezpośrednich ożywił się bardzo ruch wyborczy we wszystkich krajach przedlitawskich. Zewsząd dochodzą wiadomości o agitacyi i przeróżnych kandydatach, lecz w tej chwili wobec różnorodnych doniesień, trudno jeszcze zrobić sobie choćby jakie takie przedstawienie prawdziwego stanu rzeczy; będzie to dopiero możebnem skoro komitety przedwyborcze od siebie postawią kandydatów. Tymczasem, ze strony półurzędowej stwierdzają dawniejszą wiadomość, iż sejmy krajowe zbiorą się w grudniu, ponieważ ten tylko czas da się pogodzić ze stosunkami faktycznemi, gdyż inny dla zwołania sejmów w tym roku jest niemożebny. Zwołanie zaś sejmów raz na rok jest koniecznością, jeźli już nie dla tego, że ustawa tego żąda, to przynajmniej dla uchwalenia budżetu, inaczej wydziały krajowe byłyby zniewolone do tymczasowego rozpisania i poboru dodatków krajowych.

— *Oesterr. Corresp.* donosi: „Rozporządzenie ministeryalne z 7go października 1857, zawierające szczegółowe przepisy o chowaniu ciał samobójców i o poprzedzającem je dochodzeniu śledczem, zostało zupełnie zniesionem. W wypadkach tych co do miejsca pochowania ma być nadal wyłączną normą zarządzenie art. XVI patentu cesarskiego z 17go sierpnia 1850, mianowicie, że ciała samobójców należy chować w spokoju i na cmentarzach. Rozumie się atoli samo przez się, że przez to nie jest wcale zakwestyonowanem prawo władz kościelnych grzebania samobójców z obrządkami religijnemi lub odmówienia tychże“.

— W tych dniach, według doniesienia dzienników węgierskich, zwołać ma węgierski minister sprawiedliwości konferencyę prawników, której przedłoży wypracowane już projekta ustaw, pomiędzy któremi znajduje się kodeks karny i projekt nowej procedury karnej.

Królestwo Polskie.

W dniu 11 września b. r. odbył się doroczny akt uroczystości uniwersytetu warszawskiego na którym był obecny hr. Berg, czasowo bawiący w Warszawie jenerał gubernator wileński Potapow i wielu innych reprezentantów władzy. Oprócz przemówień okolicznościowych, profesor Lupersolski odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku akademickiego, z którego pokazało się, że z początkiem ubiegłego roku liczba studentów wynosiła 725 czyli blisko o 500 mniej, niż bywało za czasów kiedy uniwersytet był polskim. W ciągu roku ubyło 86 studentów. Oprócz tego dopuszczono do słuchania kursów wolnych słuchaczów 86 i farmaceutów 133, a wraz z nimi z końcem roku akademickiego liczono 856 słuchaczów. Ze wszystkich fakultetów ukończyło kurs akademicki 98, z tych 41 ukończyło kurs lekarski, a 31 prawny, czyli więcej a-niżeli $^3/_4$ młodych ludzi wyszło z pomienionych dwóch fakultetów, na których kursa uczęszczało razem 590 studentów. Za rozprawy konkursowe przyznano medale srebrne Antoniemu Zdziarskiemu (za temat: „o funkcyach kólistych“) i Karolowi Duninowi (na temat: „o dziedzieniu na zasadzie Ruskiej Prawdy“) oraz pochwałę Zółtowskiemu za rozprawę prawną na ten sam temat. Nakoniec przyznano wynagrodzenie pieniężne dwom studentom za prace w ciągu roku wydrukowane: Borysowiczowi za artykuł: „Przyczynek do fizyologii serca żaby“ i Niedźwieckiemu za artykuł: „o języku psałterza floryańskiego“.

Rosya.

Pomiędzy różnemi doniesieniami z Azyi środkowej uderza wieść o powstaniu w Kokanie, Od czasu wstąpienia na tron Chudojara chana obecnego władzcy Kokanu, czyli od lat blisko 30, chaństwo pomienione przeszło wiele wojen, stając się łupem to sąsiedniej Buchary, to zbuntowanych Kirgizów i Kipczaków. Zamięszania te sprzyjały orężowi rosyjskiemu w jego zaborczych wyprawach. Kirgizi znowu podnieśli bunt i jak donoszą *Birży* z Taszkentu zdobyli jakiś gród, w którym złupili kasę chana i spuszczają się z gór w dolinę kokańską. Chudojar chan przewidując powstanie kazał pościnać głowy wielu podejrzanym o knowania i teraz jeszcze surowe kary dosięgają winnych. Jednakże podobno udawał się także do układów, które niedoprowadziły do niczego. Spełznięcie porozumienia przypisują krwiożerczej naturze chana, który uniósłszy się gniewem kazał ściąć 40 posłów powstańców przybyłych do prowadzenia układów. Skutkiem tego postąpienia poseł chana Abdur-Rachman-Chodża syn Musulman-Kula, któremu Chudojar tron zawdzięcza, uszedł do Kipczaków i połączył się z powstańcami. Ciekawe będzie obecnie stanowisko Rosyi do chana Kokanu, będącego jej wazalem i wiernym dotychczas sługą.

Z Chiwy donoszą, że pierwsza partya uwolnionych Persów w liczbie 2000 ludzi, pomiędzy którémi były kobiety i dzieci, niedaleko od miasta Merw napadniętą została przez Turkmenów dzikiego plemienia Teke i wyrzniętą w pień. Wiadomość ta nie została dotychczas odwołaną.

Poseł kaszgarskiego władzcy Jakóba beka Turan Chodża opuścił Petersburg 14 września. Niewiadomy dotychczas rezultat jego niemal dwumiesięcznego pobytu w stolicy cara. Jednakże godnem jest uwagi, że pisma rosyjskie odzywają się bardzo przychylnie o waleczności Jakóba beka, który swą karyerę zawdzięcza walkom z Rosyą, kiedy jeszcze w 1865 r. był dowódzcą wójsk kokańskich i uszedł do Kaszgaru po poddaniu Taszkentu obwiniony przed chanem o przekupstwo. Zapewne skutkiem obecnego poselstwa jest zmiejszenie załóg rosyjskich w okręgu Siedmiorzecza i Kuldży, o jakiem donoszą do *Moskowskich Wiedomostiej*.

Pruski pułkownik Adler wraz z dwoma innymi oficerami obejrzeli dokładnie fortyfikacye Kronsztadu, oraz zbadali stan floty rosyjskiej na morzu Baltyckiem i udają się teraz do Kijowa, oraz nad morze Czarne, celem zwiedzenia ważniejszych twierdz rosyjskich.

Niemcy.

Nadmieniliśmy wczoraj o nowej zmianie tytułów i herbów królów pruskich. Ustawa dotycząca ogłoszona świeżo, nosi datę 16 sierpnia r. b. w Gastein, i brzmi:

Zmiana wielkiego i małego tytułu królewskiego, które ustanowione były d. 9 stycznia 1817 i zmiana wielkiego i małego herbu królewskiego poprawionego reskryptem królewskim z d. 11 stycznia 1864, zarządzoną została pod d. 16 sierpnia 1873 w ten sposób:

Gdy ustawą z d. 20 września 1866 królestwo Hanowerskie, Elektorstwo Heskie, księstwo Nassauskie i wolne miasto Frankfurt, a ustawą z d. 24 grudnia 1866 księstwa Holsztyńskie i Szleswickie z monarchią Pruską na zawsze połączone zostały, a w patentach o objęciu rzeczonych krajów z d. 3 paźdz. 1866 i z d. 12 stycznia 1867 zastrzegłem sobie przydzielenie odnośnych tytułów do mego tytułu królewskiego, przeto naznacza się zmiana wielkiego i małego tytułu królewskiego oraz herbu, jaka okazała się być potrzebną, (tu mieści się opis herbów)

(podpis) *Wilhelm.*

Tytuł wielki: My Wilhelm, z bożej łaski król Pruski, margrabia Brandeburski, burgrabia Norymberski, hrabia na Hohenzollern, zwierzchnik i panujący naczelny książę Szląski jakoteż Klecki (Glatz), WKsiążę Dolnego Renu i Poznański, książę Saski, Westfalski i książę Engern, książę Pomorski, Lüneburski, Holsztyński i Szlezwicki, na Magdeburgu, Bremie, Geldern, Kleve, Jülich i Berg, oraz książę Wendów i Kaszubów, książę Krosna, Lauenburga i Meklenburski, hrabia Heski i Turyngski, margrabia Górno- i Dolno Łużycki, książę Oranii, książę Rugii, Wschodniej Fryzyi, Paderbornu i Pyrmontu, Halberstadt, Münsterski, Mindeński, Osnabrucki, Hildesheimski, na Verden, Kaminie, Fuldzie, Nassau i Mörs, hrabia Marchii i Ravensbergu, na Hohensteinie, Teklenburgu i Lingen, na Mansfeldzie, Sigmaringen i Veringen, pan Frankfurtu.

Tytuł mały: My Wilhelm z bożej łaski król Pruski, margr. Brandeburski, zwierzchnik i naczelny książe Szląski, WKsiąże Dolnego Renu i Poznański, książę Saski, Westfalski i Pomorski, na Lüneburgu i Bremie, Holsztyński, Szlezwicki i Lauenburski, burgrabia Norymberski, hrabia Heski, książę Wschodniej Fryzyi, Osnabrucki i Hildesheimski, Nassauski i Fuldy, hrabia Hohenzollern, pan Frankfurtu.

Wszystkie te tytuły są uwidocznione herbami ziemi i księstw wymienionych, a tym sposobem herby te są zbiorem wielkiej liczby tarcz herbowych w jedno skupionych; wielki obejmuje 41 tarcz.

Wymienienie tytułów nie jest czczą formą, bo kryją się pod nią nietylko prawa z posiadania ziem obecnie płynące, lecz oraz dające się z nich w danym razie wysnuć na podstawie historycznej i genealogicznej dawniejszych posiadaczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Pod pomnik Straszewskiego na plantacyach kładą już fundamenta. Gdy te dojdą do powierzchni ziemi, położony będzie kamień węgielny mieszczący w sobie akt fundacyjny.

— Jeśli pogoda posłuży, odbędzie się jutro w ogrodzie strzeleckim koncert, który ma być, jak słyszymy, urozmaicony. Koncerta w tym ogrodzie nie zawsze się powodziły ostatniemi czasy z powodu niestałej pogody.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 19 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 8, przybyło 2, wyzdrowiał —, umarł —, pozostaje 10.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 17, przybyło 3, wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostaje 17.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 27.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło —, w mieście i na przedmieściach 2. Razem 2.

Na Podgórzu zachorował w tym samym czasie —, wyzdrowiał 1 umarł —, pozostaje w szpitalu —.

— Następujące są gminy powiatu Krakowskiego w liczbie 26, w których cholera wygasła: Bronowice małe, Czyżyny, Więckowice, Pękowice, Brzezie, Witkowice, Batowice, Górka narodowa, Olsza, Bibice, Mników, Czernichów, Kłokoczyn, Przeginia narodowa, Nowa wieś szlachecka, Zagacie, Mydlniki, Nowa wieś narodowa, Czarna wieś, Krowodrza, Łobzów, Krzesławice, Beszcz, i Głębinów, Łęg, Piaski, Grzegórzki; panuje zaś cholera jeszcze w 46 wsiach tego powiatu.

Od chwili pojawienia się cholery do d. 14 września włącznie był stan w powiecie Krakowskim:

zachorowało:

mężczyzn 915, kobiet 904, dzieci 529; razem 2348;

wyzdrowiało:

mężczyzn 509, kobiet 530, dzieci 221; razem 1260;

umarło:

mężczyzn 337, kobiet 286, dzieci 238; razem 861;

pozostało chorych:

mężczyzn 69, kobiet 88, dzieci 70; razem 227.

— Dziś rano odłam cegły z trzeciego piętra domu pod L. 99 przy ulicy Grodzkiej spadł i skaleczył w głowę wyrobnicę Zofię Palichlebową, która przechodziła. Ponieważ przy domu tym, pomimo fabryki nie było zagrodzenia ani znaków ostrzegawczych, przeto zarządzono dochodzenie sądowo-karne.

— Wczoraj policyant odebrał od Tomasza Piwka wyrobnika, belkę, którą ten niósł; patrol policyjny przytrzymał w nocy w ulicy Długiej Kazimierza Miechowicza i Łukasza Swidra wyrobników niosących kapustę skradzioną z pól na Krowodrzy; strażnik policyjny przytrzymał Franciszkę Bałutową wyrobnicę i odebrał od niej pierścionek złoty, który zginął pewnemu obywatelowi galicyjskiemu; dziś rano przytrzymano Józefa Aleksandrowicza chłopca, który skradł mosiężny ciężar wagowy i sprzedał go Janowi Rydlowi przekupniowi z pod L. 233 przy ulicy Szczepańskiej; Franciszek Królikowski posługacz w kościele katedralnym odebrał od Ignacego Lera młodego chłopca dwie świece skradzione z ołtarza. Ler już parę razy temi dniami skradł tam świece; strażnicy policyjni wyśledzili poszukiwanych za kradzież Franciszka Szczepańskiego i Antoninę Piechocińską.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs do 15go października r. b. na następujące posady nauczycielskie w szkołach ludowych, a mianowicie: W okręgu szkolnym Bocheńskim: w Wiśniczu Nowym, Gawłowie i Majkowcach, Ujściu Solnem, Kamienicy, Limanowie, Mencinie, Bilczy, Jadownikach, Jasieni, Olszynach, Niedźwiedzi, Pabianicy, Stobnicy, Zaborowie; w okr. szkolnym Krakowskim: w Filipowicach; w okr. szkoln. Złoczowskim: w Ożydowie, Toporowie, Czernicy, Jasionowie, Stanisławowczyku, Niesłauicach, Pawłowie; w okr. szk. Samborskim: w Pienianach; w okr. szk. Kołomyskim: w Załuczu; w okr. szk. Przemyskim: w Żurawicy; w okr. szk. Wadowickim: w Kętach; w okr. szk. Brzeżańskim: w Baranowie, Tarnobrzegu; w okr. szk. Rzeszowskim: w Płauszy wielkiej, Bilce, Bursztynie, Siemikowcach; w okr. szkolnym Czortkowskim: w Bobulińcach; w okr. szk. Stryjskim: w Botessach, w Tuchli; wreszcie w Sanoku w szkole 4-klasowej dyrektora i 3ch nauczycieli.

— **Rokietnica** 18 września.

Dnia 16go o godzinie wpół do 10ej wieczór piorun uderzył w gumna dworskie w Rokietnicy. Pożar zniszczył trzy szopy napełnione zbożem, kilka stogów zboża i jedną owczarnię. Szkoda wynosi przeszło 25 tysięcy złr.

Przy ratowaniu wyszczególnił się p. Franciszek Wiesner, leśniczy miejscowy, który pomimo bardzo małej pomocy, z narażeniem własnego życia i zdrowia uratował jedną szopę ze zbożem. Zwierzchność gminy Rokietnicy złożyła przy tej sposobności dowody wzorowego niedołęstwa i niedbalstwa. Gdyby nie deszcz i ludzie ze sąsiednich wsi Czelatyn i Tuliglów, pożar byłby się był rozszerzył na całą wieś, bo ratować nie było komu, mimo tego, że ludzie stali z daleka, ale z próżnemi rękami, a o naczelniku ani słychu. Na cóż te urzędy i urzędnicy, których pełno wszędzie? Na cóż ustawy i stosy papieru zasmarowanego paragrafami o sikawkach, konewkach, osękach, i t. p. Myślałem doprawdy, że to wszystko ma służyć dla dobra ogółu; dziś atoli przekonałem się najmocniej, że to dla pozorów.

— **Jarosław** 20 września.

Z rozpoczęciem roku szkolnego otwartą zostanie u nas bursa dla uczącej się młodzieży imienia Kopernika, założona staraniem gorliwych przyjaciół młodzieży. Przyjmowani będą uczniowie ubodzy i pilni, za zgłoszeniem się przed końcem września na piśmie do Wydziału Stowarzyszenia bursy, załączając ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa i świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego w Jarosławiu.

Z dniem 1 października rozpocznie się nauka w tutejszej wyższej szkole żeńskiej, a w tym roku szkolnym otwarte będą już wszystkie klasy, t. j. 4ta, 5ta i 6ta. Aby szkoła ta otwartą została, potrzebną jest liczba uczennic we wszystkich klasach przynajmniej 40.

— X. Franciszek Gliński proboszcz Ropczycki pisze nam, iż na jego ręce nadeszły następujące dary dla pogorzelców Ropczyc:

X. Kaz. Buczkowski z Góry Ropczyckiej 5 złr., p. Karol Kessler z Dębicy 5 złr., X. kan. W. C. z Rzeszowskiego 20 złr., X. proboszcz z Dębowca 10 złr., Duchowieństwo tarnowskie 54 złr., X. Juliusz Repczyński z Radgoszczy 15 złr., X. Jan Broda proboszcz z Krasnego 7 złr., X. kan. Ruczka w Kolbuszowy ze składki 18 złr. 80 cent., X. Leop. Stanko z Witkowic 8 złr. 50 cent., parafia Dąbrowiec ze składki 5 złr., X. kan. Matuziński ze Starego Sącza 48 złr. (a mianowicie parafianie w kościele 24 złr. 15 cent., urzędnicy 12 złr. 50 cent., konwent pp. Klarysek 5 złr., X. Matuziński 5 złr. 15 cent., X. Kowalkowski 50 c., wikary X. Bobrowski 1 złr.), Komitet dobroczyn. powiatu Kolbuszowskiego z loteryi fantowej na ręce Starosty 32 złr., X. Al. Pers z Chorzelowa 8 złr., X. Płonkowski z Książnic 25 złr., X. Józef Kautelski z Mielca 15 złr., X. Janczura z Baranowa 20 złr., X. Jan Gołda z Palczowic 10 złr., X. Michał Szot z Krościenka 3 złr. 20 c., X. Józef Kutrzeba z Niepołomic 20 złr., X. Otowski z Gręboszowa 11 złr., X. kan. Gabryelski z Jakóbkowic 50 złr., X. Dziekan Antałkiewicz z Ślemienia 8 złr., X. Maciej Palenica z Piotrowic 9 złr., Starostwo Rzeszowskie składkę 40 złr.

Na odbudowanie spalonego kościoła przez starostę p. Gałeckiego, jako przewodniczącego w komitecie: p. Stolzenbergowa z Sędziszowa 5 złr., przez Redakcyę *Czasu* 7 złr., Wydział Rady powiatowej Tarnowskiej 40 złr., Wydział Rady powiatow. Pilźnieńskiej 10 złr., przez konsystorz biskupi Tarnowski z dekanatów Nowotarskiego, Pilznieńskiego, Wadowickiego, Myślenickiego, Oświecimskiego i datek X. Dr. Turlaja z Porąbki, razem 110 złr. $10^1/_2$ cent., Wydział Rady powiatowej Wielickiej 30 złr., przez Redakcyę *Czasu* 11 złr.. Magistrat Gorlic 5 złr., P. Paliszewski z Skrzyszowa podarował 20 sztuk drzewa na rusztowanie przy kościele i 10 złr. na kaplicę św. Jana w Rynku. Ogółem składki wynoszą 661 złr. $10^1/_2$ cent.

— D. 18 b. m. w nocy pociąg towarowy idący ze Lwowa do Czerniowiec nie zatrzymany mimo znaków dawanych maszyniście, zaczepił o dwa ostatnie wozy pociągu towarowego idącego w przeciwnym kierunku i wykoleił je; jeden z tych wozów musiano uszkodzić, aby wydobyć z niego woły. Nikt nie poniósł szkody.

— *Kuryer codzienny* donosi o zbrodni zbliżającej się liczbą ofiar i okrucieństwa morderców do zbrodni Tropmana. W Łącku w powiecie Łęczyckim znaleziono d. 11 z. m. w zaroślach trzy martwe ciała: kobiety i dwojga dzieci. Ciała były już w stanie zepsucia, znacznie naruszone przez dzikiego zwierza lub psy; mimo tego poznać można było z wytarganych włosów i złamania ręki u zabitej kobiety, że ta padła ofiarą strasznego pastwienia się. Starsza dziewczynka była uduszoną chusteczką silnie na szyi zaciągniętą, młodsza miała głowę roztrzaskaną. Sprawdzono tożsamość osób: była to Franciszka Zagrodzińska wieśniaczka z Gulczewa, 30-letnia, wraz z dwoma córkami, a wracająca ze żniwa, gdy śmierć jej zadano. Morderców już wyśledzono i ujęto. Przyznał się najpierw do morderstwa włościanin Derdoński, a jako wspólnika tej strasznej zbrodni, której cel jest zagadką psychologiczną, wskazał własnego męża i ojca zamordowanych Ignacego Zagrodzińskiego.

— Córka kompozytora niemieckiego Marschnera, któremu mają Niemcy stawiać pomnik, powiesiła się z nę-

---

gdzie się owe 12 dział znajdowało, zbliżyła, otworzył się potężny, z góry działający ogień, który ją wkrótce do odwrotu zmusił. Piechota nasza ciągle w gęstych tyralierach postępowała za nim. Już się nieco zmierzchać zaczynało, gdy nadciągnął jenerał Souham, który 12,000 piechoty młodej gwardyi Napoleona nam w pomoc przyprowadził; lecz pomoc ta przyszła za późno, bo już nieprzyjaciel odparty. Dowódzca przedniej straży jego, jenerał Hessen-Homburg ranny, i jak sobie przypominam, wtedy mówiono, że ledwie nie dostał się w niewolę przez natarcie tych naszych dwóch kompanii, które się z frontu wyrwały na ten atak. Książę Poniatowski na lewem skrzydle tyralierów naszej piechoty udał się ze sztabem swoim naprzód, gdy wtem do zapadającego się zmierzchu przybył gęsty dym pochodzący z pożaru we wsi przed prawem naszem skrzydłem położonej, ile z mapy widzę, z Marck-Kleeberg. Czy to nieprzyjaciel wieś tę, cofając się, zapalił, czy piechota nasza, czyli też podobniej plądrujące ją kozaki. Dym z tego pożaru lekkim wiatrem niesiony był wprost na położenie nasze, a że pochodził, ile się zdawało, z palącego się siana lub słomy, był tak gęsty, że wszelkiej walce koniec położył. Tak się dzień 16ty dla korpusu polskiego pod dowództwem księcia Poniatowskiego zakończył: słabi w sile co do liczby, kroku jednego nie ustąpiliśmy nieprzyjacielowi w tej odpornej bitwie; z dumnem uczuciem czekaliśmy dnia następnego, lecz łączyła się do tego uczucia i myśl, że zanadto na waleczności naszej polegając, garstkę naszą bez pomocy cały dzień Cesarz zostawił. Z tego powodu jak przybył jenerał Souham z eskortą swoją, plutonem szaserów konnych gwardyi Napoleona, i gdy się pytał, gdzie książę Poniatowski, po wskazaniu mu miejsca ku nieprzyjacielowi, gdzie książę się znajdował, na słowa jenerała Souham, wyrzeczone do któregoś z naszych oficerów sztabowych: „Jedź pan do księcia Poniatowskiego i powiedz, że może pchać naprzód *(pointes en avant)*, bo ja tu jestem z 12,000, żeby go wspierać“ — nie mogłem wytrzymać, żeby nie powiedzieć głośno w francuskim języku: „Moglibyście też także trochę pchać naprzód, bo my tu od świtu nic innego nie robimy.“ Niepotrzebna zapewne ta wymówka była, ale przemagało we mnie to uczucie, bo nigdy nie widziałem, żeby żołnierz którybądź to robił i wytrzymał, co tu tak my, jak garstka naszej piechoty zrobiła i wytrzymała. Zdawało się więc słusznem, aby ci, co strzału jednego przez cały dzień nie dali, ani wytrzymali, pospieszyli naprzód na zluzowanie naszych. Wreszcie, co może cierpkie odezwanie nieco usprawiedliwić, to jest ubycie moich długich walk towarzyszów broni. Z jedenastu kapitanów liczących się w naszym pułku, pięciu tylko zostało zdatnych do boju; oprócz tego po cofnięciu się naszego pułku, stanęliśmy na miejscu ambulansu, który po sobie ogromny stos świeżo urzniętych rąk i nóg niezakopanych zostawił.

Szedłem w opisie tym jedynie za pamięcią moją, jedyną relacyą zawierającą szczegóły o tym dniu, jaką miałem w ręku, było dzieło w dwóch tomach barona Faine sekretarza gabinetu cesarza Napoleona, lecz widzę w niem pełno niedokładności i rzeczy wbrew prawdzie, n. p. mówi on, że piechota marszałka Augereau księcia Conegliano odparła nieprzyjaciela, kiedy widzieliśmy to, jak się ta piechota znalazła, to jest, że ukazanie się jej na placu i tak szybka ucieczka była owszem przyczyną pogorszenia naszego położenia, i ani przeczyć można, że gdybyśmy z nieprzyjacielem więcej przedsiębiorącym byli mieli do czynienia, na nicby się była waleczność naszego wojska nieprzydała. Miałem równie w ręku broszurkę jenerała Sokolnickiego, lecz ta po całej dokładności co do dat, szczegółów działań wszystkich nie daje, szczególniej tych, które z samego wykonania wynikły, jak naprzykład z szarż jazdy; jenerał Sokolnicki niemi komenderował wprawdzie, lecz z obowiązku swego niemógł się ruszać z miejsca; wydawał więc rozkazy: słał pułk po pułku, w miarę potrzeby, lecz w jej ścieraniach się znajdować niemógł, bo pułki jak widzieliśmy nierazem lecz pojedynczo uderzały i pojedynczo stawiane były po szarżach, gdzie potrzeba wypadła.

W dziele pana Faine mylnie są podane wypadki, co do ich po sobie następstwa, n. p. z jego opisu wypływa, że atak austryacki na tyły nasze pod jenerałem Merfeld nastąpił w chwili tej samej, kiedy korpus austryackiej piechoty jenerała Bianchi z frontu zaczął się ku nam posuwać; kiedy owszem atak Merfelda nastąpił zrana podczas szarż jazdy naszej, tak, że jak później stanął nasz pułk z artyleryą konną, już książę Poniatowski z częścią piechoty przyszedł nam pomagać.

Na lewem skrzydle armii francuskiej, tam gdzie się znajdowała dywizya piechoty polskiej jenerała Dąbrowskiego, bitwa równie zacięcie była prowadzona; przemagająca liczba nieprzyjaciela, bo jak francuskie opisy ją podają, trzech na jednego, była powodem, że liczba poległych naszych była nader wielką. Natarczywość ataków każden łatwo pojmie, gdy się dowie, że tam zacięty Blücher siłami koalicyi dowodził; wojska francuskie zmuszone tam były cofnąć się i zasłonić biegiem błotnistej rzeczki Portka; ku wieczorowi dopiero zdążył tam korpus jenerała Regnier, po większej części z wojsk saskich złożony, przy którym wszakże była i dywizya jenerała Dąbrowskiego, która na drodze z Dücken idącej parki artyleryi eskortowała, ta dywizya przybyła trochę po południu w dniu 16ym.

Z tyłu nas, to jest na drodze ku Francyi odbywała się w tej samej chwili trzecia bitwa, którą dowodził ze strony francuskiej jenerał Bertrand, a ze strony nieprzyjacielskiej austryacki jenerał Giulay, zrazu nieprzyjaciel odepchnął naszych, aż do brzegów samej Elstry, do odnogi zwanej *die Lüppe*, lecz natarczywszy atak jenerała Bertrand zmusił Austryaków do odwrotu, i nasi opanowali wieś Lindenau, która ważny punkt dla naszego odwrotu ku Erfurtowi stanowiła.

Dzień 17ty.

W Dniu tym nie było żadnej bitwy; przemagająca w każdym punkcie siła nieprzyjaciela, znać zmusiła cesarza Napoleona do czekania ataku; nieprzyjaciel zaś, czy z powodu odniesionych strat, czy równie czekając na posiłki, tychże nieodnawiał; przy tem dzień był dżdżysty i zimny, użyty został do uranżerowania się. Jazda, jak zwykle, po każdej morderczej bitwie, zdrowych ludzi pod któremi konie ubito, na zdrowe konie po ludziach rannych lub zabitych powsadzała; niejeden z mniej ciężką raną, tak oficer jak żołnierz, niechciał opuścić szeregów, opatrzony przez felczerów, z zawiązanemi ranami mężnie nowych ran lub śmierci w szeregach czekał.

Napoleon może w tym dniu się łudził, że propozycye układów, które przez wziętego w niewolę jenerała Merfeld przesłał, są powodem nieczynności nieprzyjaciela; Polacy ostatnie krople krwi gotowali się za niego przelać, kiedy on przez tego samego Merfelda odstąpienie zupełne sprawy polskiej, jako warunek powolności swojej, dla otrzymania wolnego cofnięcia się za Ren był podał.

Głodno i chłodno dzień ten przebyliśmy, gdyż w małym okręgu ścieśniona armia nasza żadnych resursów niemiała, oprócz resztek pozostałych w spalonych wsiach podczas bitwy, trochę siana a częściej potrawiu żołnierze tam poznajdowali; tem tylko konie skrzepialiśmy; ludzie zaś po największej części jabłkami w tym dniu żyli, któremi domy całe zasypane były.

(Dalszy ciąg nastąpi)

dzy w Hanowerze. Była ona za kapitanem w wojsku szlezwicko-holsztyńskiem, który w skutek ran odniesionych w wojnie, co dała Prusom oba te księstwa, skazany na wieczne kalectwo, otrzymał z biedą jakąś posadę na 300 tal. rocznie. Było to za mało na familią z siedmiorgiem dzieci. Zrozpaczona żona odebrała sobie życie.

— Znany autor niemiecki racyonalistyczny Dr Dawid Strauss, jest chory bez nadziei życia na raka w wątrobie.

— Częste wypadki zatonięcia lub spalenia się statków przewozowych w Ameryce, a mianowicie spalenie się parowca „Wawasset“ na Potomaku, w którym to przypadku 80 osób zginęło, stały się powodem śledztwa ze względu na statki osobowe i towarowe rzeczne i nadbrzeżne. Przekonano się, że statki te są po największej części źle opatrzone, bez łodzi mogących ułatwić ratunek, bez żadnych środków do gaszenia og. ia. Na pomienionym okręcie maszynista był zarazem oberżystą; kapitanowie tych statków są stekiem hołoty, pijaki i bez odpowiedniego wykształcenia.

Teatr. W niedzielę dnia 21 września: opera komiczna w 2 aktach: *Pensyonarki* i komedya 1 aktowa Aleksandra Fredry (ojca): *Nikt mnie nie zna.*

— Dnia 19 września pochmurno, kilkakrotny deszcz; termometr od 6·0 doszedł do 12·4 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 20 o godzinie 6ej stan jego był 330.27, termometru 7.6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 21 września: Sgo Mateusza apostoła; w poniedziałek dnia 22 września: Śgo Maurycego biskupa.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 22 września: Tomasza Pitucha i 4ch wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Wincentego Gałuszki o kradzież; Tomasza Filka o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 23 września: Józefa Bakalosza o zabójstwo; Jana Niemca o kradzież; Wojciecha Droździewicza o gwałt publiczny; Wojciecha Bartoszewskiego i 2ch wspólników o kradzież.

We środę d. 24 września: Szymona Ciosa o podpalenie; Tomasza Białoczyńskiego i 2 wspólników o kradzież; Ludwika Rakoczego o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 25 września: Wojciecha Gizy o zabójstwo; Jana Urbasa o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Jaroszka o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Wójcika o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Waligóry o ciężkie uszkodzenie ciała; Augustyna Liśniaka o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 26 września: Jana Chlebka o ciężkie uszkodzenie ciała.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Banki wiedeńskskie.

Pessymizm, który teraz zajął miejsce dawniejszego optymizmu na giełdzie wiedeńskiej nie zna tak samo granic, do jakich się posuwać wypada, jak ich w swoim czasie nieznało poprzedzające optymistyczne usposobienie. Znaczna część banków wiedeńskich ogłosiła swe bilanse i wykazała niewielkie prawda, ale po przebyciu tak ogromnego przesilenia zawsze znaczące zyski, które w połączeniu ze względem na znaczne rezerwy, z których nic uronionem nie zostało, powinny podnieść kurs ich akcyj do wysokości, jaką z tych dwóch danych obliczyć można.

Nieufność jednak publiczności żąda wyjaśnień, z których się właśnie pokazuje owa wspomniana przez nas nieświadomość granic, do jakich się posunąć wypada. Żądają najpierw ogłoszenia dokładnego spisu wszystkich papierów, z jakich się składają zasoby efektów bankowych. Na toby się zgodzić można. Przy zwykłych bilansach banki ogłaszają też z własnego popędu te spisy; dziś nieogłaszają ich dla tego, że przy ogłaszaniu semestralnych bilansów nie było to dotąd w zwyczaju, a może i ze względu na chwilowe położenie giełdy, która w przeważnej swej części, nie umiejąc dostatecznie ocenić ilości każdego rodzaju efektów, jaką targ znieść może, mogłaby się niejednym wykazem nad miarę zatrwożyć. Publiczność zaś żąda dlatego ogłoszenia spisu efektów, bo podejrzywa banki, że, podając wartość swych papierów podług kursu z dnia 30go czerwca r. b. mogły kurs tych papierów, które w dzień 30 czerwca urzędownie notowane nie były, obliczyć podług ostatnich dawniejszych kurscetli, na których się znajdują notowania z lepszych czasów giełdowych.

Wobec obudzonej i bardziej na seryo zastósowywanej dziś czujności rządowej przyjąć żadną miarą nie można, żeby komisarz rządowy kontrolujący bilanse mógł był na takie naciągnienie oszacowania przyzwolić. Napisano już dużo o braku uzdolnienia komisarzów rządowych, którzy nie będąc specyalistami, przeniknąć wielu operacyj bankowych nie umieją. Może w tem być nie mało racyi co do ocenienia czynności usuwających się z natury swojej oczom osób nie będących specyalnemi znawcami, ale sprawdzenie z kurscetlem w ręku obliczeń wartości papierów podług kursu i oszacowania nienotowanych stosunkowo do zniżenia się notowanych nie przechodzi granicy najzwyczajniejszego uzdolnienia, którego przecież komisarzom rządowym odmówić nie można.

Zresztą nie myślimy w tym punkcie nalegać na konieczność spuszczania się na kontrolę komisarzy rządowych. Zdaje się nawet, że i banki ulegną w tej mierze powszechnemu żądaniu i mimo niebespieczeństwa ogłoszeń tego rodzaju wobec dzisiejszej przesadnej drażliwości giełdy, skłonią się do uskutecznienia ich podług życzenia.

Ale pojawiają się domagania jak najzupełniej niewłaściwe, do których już żadną miarą zastósować się niemożna. W bilansach, jak obecne stosunkowo korzystnych, sumy należytości bankowych po stronie czynnej przewyższają, jak to inaczej być nie może, sumy zobowiązań, tak że bilanse wykazują zupełne pokrycie przyszłych wypłat bankowych. Otóż nieufność giełdy czepia się tego punktu, uważając dopełnienie zobowiązań własnych za nie koniecznie pewne, dopóki wykazanem nie zostanie, że dopływ należytości bankowych nie ulega żadnym wątpliwościom. Publiczność i niektóre dzienniki domagają się w tym punkcie wyjaśnień, które, jeśli nie mają się ograniczyć na prostym zapewnieniu danem przez nadzór bankowy, uskutecznioneby tylko mogły być przez ogłoszenie listy debitorów. Nastąpić to nie może, nietylko ze względu na klientelę bankową, którąby taki brak wszelkiej dyskrecyi od razu odstręczył, ale i na stosunki handlowe, którym zagraża już przesilenie, a któreby niechybnie nastąpiło, gdyby długi firm handlowych w cieniu niejednego banku ukryte, zaczęły raptem być ogłaszane.

W stosunkach wielkich domów handlowych nie wiele potrzeba, żeby firma, nawet na silnych podstawach stojąca, ale potrzebująca pewnego czasu do wyrównania swych zobowiązań z uwięzionemi gdziekolwiek należytościami, lub niezbytym jeszcze towarem, runęła od razu pod wpływem obudzonej nagle nieufności. Otóż do takiego zachwiania się firm handlowych, a może i do wybuchu zupełnego przesilenia handlowego doprowadzićby mogło spełnienie wszystkich wymagań, jakie dziś roszczą do banków wiedeńskich.

Po załatwieniu się z tem, co w samym Wiedniu zachodzi, musimy się tej kwestyi przypatrzyć jeszcze w stosunku do nas.

Że nieograniczona wiara w niezachwianą pewność instytucyj wiedeńskich, jak się zdaje na bardzo długo upadła, to jest wielką korzyścią dla nas, bo zdaje się, że to radykalnie usunie zgubny dla kraju zwyczaj szukania w Wiedniu lokacyi dla kapitałów krajowych, zamiast wspierania niemi z własnym zyskiem, a przedewszystkiem z nierównie większą pewnością produkcyjnej pracy miejscowej, nad czem już wielokrotnie rozwodzić nam się wypadło. Ale, żeby pragnąć w interesie kraju zupełnego, niczem już niewyleczonego upadku giełdy wiedeńskiej, na to nie trzeba znać tego ścisłego związku, w jakim zostaje cały ogół interesów państwa ze wszystkiemi swemi odnogami prowincyonalnemi. Zupełny upadek giełdy ściąga klęski finansowe na całe państwo. Wszelkie zaś klęski finansowe i ekonomiczne całego państwa działają zawsze najzgubniej na okolice najmniej pod względem ekonomicznym rozwinięte. Nie tylko więc w interesie tej nieostrożnej części naszego społeczeństwa, która się zbytkiem papierów giełdowych obarczyła, ale przedewszystkiem w interesie najżywotniejszych kwestyj ekonomicznych krajowych życzyć sobie należy, żeby giełda wiedeńska wróciła znów, nie do dawnego swego złudnego pozoru i przesady w podwyższaniu kursów, ale do normalnego stanu. Jaskini gry nam niepotrzeba, ale bez normalnego targu na wartościowe papiery obyć się żadna część państwa nie może, tak jak się nie może obyć bez normalnego targu na płody rólnicze i na wyroby przemysłu. Czego nam zaś pragnąć i do czego wszelkiemi siłami w interesie niezawisłości finansowej od Wiednia życzyć wypada, tośmy nieraz już z przytoczeniem wszelkich dowodów powtarzali i wymienimy raz jeszcze w streszczeniu. Oto potrzeba nam silnych instytucyj finansowych krajowych, potrzeba żeby wszelkie rozporządzalne kapitały krajowe nie wędrowały do Wiednia, gdzie zamiast spodziewanych zysków zgubę znajdują, ale się umieszczały w przedsiębiorstwach krajowych i potrzeba wywarcia skutecznego nacisku na bank Narodowy, żeby kredyt swój w słuszniejszy sposób między Wiedeń a prowincye rozdzielił a to na tej zasadzie, że zostawiając przeważną część Wiedniowi wspiera tylko możność powstania nowej gry giełdowej, udzielając go zaś prowincyom wspiera pracę produkcyjną, która właściwą siłę państwa stanowi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 września.

Posady: Katechety w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie i katechety obrz. łac. i gr. kat. w takimże seminaryum we Lwowie.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia Stanisława Herzberga o wykreśleniu 478 zł. hipot. na rzecz jego na dobrach Jurczyce.— W sądzie pow. Lubaczowie 9go października licyt. egz. realn. N. 22 w Dąbrowie.

Obwieszczenie: W sądzie pow. w Żurawnie 10go października licyt. egz. realn. N. 79 w Zborze.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19go września.

HOTEL POLLERA: K. Brumbauer ob. z Bukarestu, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Breiss kupiec z Przyrowa, Ludwik Granilo z Włoch, Józef Kotkowski wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Schemetz z Ostrawy, Jędrzej Mieroszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Unger i Fryderyk Brüllopl z Wiednia, Adolf Majer kupiec z Berlina, Józef Michałowski wł. dóbr z Kongresówki, M. Gassler z Freudenthal, Herman Nitsch kupiec z Belina, J. Sceliger z Bregentz, Michał Studentkowski z Warszawy, Marya Nordheim z Warszawy, Juliusz Kaminak z Besarabi, Michał Kazimirowicz z Rosyi, Waleryan Exner ze Lwowa, Sydonia Brzezowska wł. d. z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Karol Suchodolski pułkownik ze Lwowa, Marya Brandysowa z siostrą wł. dóbr z Galicyi, Bronisław Homolacz z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Maryan Suchodolski właś. dóbr z Warszawy, Karol Grosse kupiec z Kielc, Konstanty Antonowicz z Warszawy, Edward Wybranowski inżynier z Żürichu, Seweryn Rogawski wł. d. z Galicyi, Aleksander Tyzenhauz wł. d. Kijowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Dian Laivoir z Francyi, Władysław Zaręba z Pesztu, Walentyna Gutowska z Sącza, Antoni Kölbe kupiec z Wiednia, Julia Smola ze Lwowa, Marceli Malinowski ze Stanisławowa, Emilia Swoboda z Piotrkowa, Zdzisław Średnicki z Warszawy, Ludwik Kubala ze Lwowa, Grosół Tajstoj z Odessy, Franciszek Kröner z Neutitshein, J. Jabłońska z Strzałkowa, Fryderyk Gottwich z Petersburga, Kazimierz Lgocki z Łupnicy.

HOTEL KRAKOWSKI: Eugeniusz Podhorodeński właś. dóbr z Podola, Joanna Arndt z Warszawy, Jan Glass kupiec z Wrocławia, Ksawery hr. Krasicki z Rosyi, Jan Dzięcioł z Półtawy, Teofil Borecki i Karol Lubieński ze Lwowa, Jan hr. Tarło wł. d. z Surkowic, Stefan Buszczyński literat z Drezna, Ludwik Dąbrowski z Warszawy.

HOTEL SASKI: Józef Starczewski z Warszawy, Wiktor Gawroński wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Karski z żoną wł. dóbr z Wiednia, Wiktor Hube inżynie i Rafał Korniłowicz inżynier z Michałowic, Stanisław Targowski wł. d. z Osalii, Maryan Dydyński wł. dóbr z Raciborska, Bogdan Piątkowski wł. d. z Charsznicy, Aleksander Dydyński wł. d. ze Słupi, Wacław Meciszewski z Kalwaryi, Franciszek Bocheński z familią wł. d. z Kongresówki, Szczepan Schöfler inżynier z Wiednia, Stanisław Dorych z Cianowic, Anastazy Benoe z żoną wł. d. z Niegowici, Jan Zdziechowski z Trzcinicy, Józefina Witkowska z Wilna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 września. Marszałek Mac-Mahon dawał wczoraj obiad dla księcia Milana Serbskiego, ale obiad ten niemiał cechy urzędowej. Byli na nim obecni wszyscy ministrowie i inne znakomitości. Książę przybył we fraku, Mac-Mahon i jenerałowie w mundurach. Margr. d'Harcourt jedzie zaraz za przybyciem margr. Banneville około 10go października na posadę swoją do Wiednia.

Bruksela 18 września. Król i królowa udają się według *Indep. belge* wkrótce do Biarritz, gdzie dłuższy czas zabawią.

Florencya 18 września. Na zgromadzeniu ogólnem akcyonaryuszów kolei rzymskich postanowiono wyznaczyć komisyę z poleceniem przyjęcia ostatecznie wniosku przez rząd postawionego względem odkupu kolei; komisya ta ma zarazem za udziałem właściwej administracyi kolei zawrzeć umowę ostateczną.

Londyn 18 września. Dwóch członków parlamentu wniosą urzędownie u prezesa Izby rozpisanie wyborów nowych z powodu objęcia przez Gladstona urzędu kanclerza skarbu.

Perpignan 18 września. Saballs przybył tu w szczególnej misyi, wysłany przez Don Alfonsa i znowu stąd odjechał.

Belgrad 19 września. Komisya wyznaczona przez rząd, nie uznała żadnej oferty na koleje żelazne za przypuszczalną i odrzuciła wszystkie.

Nowy York 18 września. Bióro Reutera donosi, że dom Jakob Csoke i Spółka wstrzymał wypłaty w skutku pretensyi filii banku filadelfskiego, który był znowu wplątany w kolej Pacific-Railway. Zapewne zawieszenie wypłat jest chwilowe, gdyż dom rzeczony ma znaczną, ale w tej chwili nie dającą się spieniężyć własność. W Washingtonie zbankrutował także jeden bank narodowy.

Korespondent nasz donosi z Wiednia, że prozopopeja polemiczna, z jaką dzienniki trudnią się podróżą króla Wiktora Emanuela, opisują ją i kłócą się podczas jego pobytu w stolicy, przeciągnie się długo jeszcze po wyjeździe jego do Berlina. Szkoda zaprawdę, bo nietylko że wszystkie te przesady są męczące, ale mało kiedy widzieliśmy takie wysilenia zapału, kłamstwa i nienawiści a całkiem napróżno.

Bo w końcu pobyt i podróż, to robota pruska, mówiąc po prostu bez ogródki; dla Wiednia i Austryi nie ma tam nic, więc też i dla niej znaczenia żadnego przypisywać temu nie można, że Wiktor Emanuel przyjechał zwiedzić wystawę powszechną; wyprowadzanie wniosków i domysłów jest dobrowolnem łudzeniem się. Czyż nie wiadomo dziennikom wiedeńskim, że bez wystawy król Włoski nigdyby nie był w Wiedniu? Że przybył tylko, aby módz potem pojechać do Berlina, że było to życzeniem Prus, a ułożonem dopiero na obiedzie w Schlangenbad u księżnej Karolowej pruskiej, dokąd przybyła ze Schwalbach księżna Małgorzata włoska dla porozumienia się z Cesarzem Niemieckim.

Nie wina Prus, że Wiktor Emanuel gry swej tak dobrze ukryć nie umie jak Bismark, że na wystawę zamiast ministra handlu lub robót publicznych, bierze z sobą ministra spraw zagranicznych. Niemniej on dopiero istotnie potrzebny w Berlinie, w Wiedniu zaś chyba tylko na to aby się Austryi bliżej przypatrzyć czy już i o ile gotowa do dalszych berlińskich a po części i włoskich widoków. Co do tego atoli mogą być przekonane dzienniki wiedeńskie, chyba że całkiem nie znają osoby i charakteru króla Wiktora Emanuela, że okrzyki antireligijne któremi go witają i tytuł, „pogromcy Papieża“, którym go uczcić się zdają, jeżeli nieprzyjemnie bardzo obijają się o Burg Habsburski, niemniej bardzo przykro rażą ucho monarchy z domu Sabaudzkiego. Taka niewiadomość godna uliczników bezwyznaniowych, ale nie poważnej prasy, choćby nie wiedzieć jak liberalnej.

Śmieszną również jest rzeczą, iż pocieszyć się nie mogą, że nabożeństwo żałobne za zuawów poległych nie zostało zakazane, ale własnowolnie odroczone; że im potrzeba wymysłów, kłamstw i kaczek bez liku, aby zrozumieć tak prostą rzecz, jak ta, że Nuncyusz w Wiedniu nie potrzebuje uciekać się do żadnej wymówki z powodu stanu zdrowia swego albo innej jakiej, aby uniknąć spotkania się z królem Włoskim, a nawet oświadczyć, że widzieć go nie może. Całe szpalty instrukcyj watykańskich na to wymyślają i wykrywają niby jakieś intrygi przez innego dostojnika kościoła czynione w Wiedniu podczas pobytu „pogromcy papiestwa, kościoła i księży.“ Zaiste, z całego tego rozgorączkowania sądzićby można, że dzienniki wpadły w malignę, że marzą, iż Wiktor Emanuel przybył umyślnie do Wiednia, i to, aby cesarza Franciszka Józefa wciągnąć w spisek na Watykan, na kościół, na religię i razem potem wydać wojnę, która zresztą już nie mogłaby mieć większego rezultatu, jak ten, którego laurami wieńczą dzienniki wiedeńskie skronie króla Włoskiego, skoro jest już „pogromcą katolicyzmu.“ Nie, to wyraźnie maligna i jej majaczenie!...

Król Wiktor Emanuel wyjeżdża jutro z Wiednia a urzędowy *Reichs-Anzeiger* niemiecki zapowiada przyjazd jego do Berlina na poniedziałek. Cesarz oczekiwać go będzie z książętami w dworcu kolei. Program obejmuje tymczasem pięć dni i dzieli się na obiady, teatra, przeglądy wojsk, polowania i obejrzenie Berlina.

Naczelni prezydenci prowincyj królestwa Pruskiego otrzymali już wezwanie do przygotowania nowych wyborów do sejmu pruskiego. Nie tylko określenie okręgów wyborczych należy do prezydentów przy urządzaniu wyborów pierwszego stopnia (wybory wyborców) lecz oraz liczba ludności z r. 1871 ma być podstawą.

Najważniejszym wypadkiem politycznym we Francyi jest ten, o którym nam wczoraj telegrafowano, a mianowicie, że jak pisze *Temps*, deputowany Larcy ma jechać do Frohsdorf z adresem prawicy zgromadzenia narodowego, jakoby z warunkami, na których podstawie stanąć może umowa między pretendentem do korony a tegoczesnymi rojalistami. Nie są to *pacta conventa*, coby naruszały zasady legitymizmu, ale powołanie hr. Chamborda do przyjęcia korony jako misyi i do poddania się warunkom i okolicznościom obecnej chwili. Nie żądają od niego zrzeczenia się zasad, lecz przypominają mu obowiązek przyjęcia korony. Jest to więc prosty dyalektyczny wybieg, do którego się prawica ucieka, jest ominięciem trudności pod formalnym względem, ale nie rozstrzyga dwuznacznej roli, jakąby przyjął hr. Chambord: opierając się na prawach swoich i nic prócz nich nie uznając, przyjąć niejako nakaz narodu, za którego reprezentanta prawica Izby siebie przedstawia. Właśnie dziś zaprzeczyły niektóre paryskie dzienniki, aby mogło przyjść do porozumienia się z hr. Chambordem, gdy oto *Temps* zapowiada je i sposób wskazuje.

Gabinet holenderski utrzymał się, bo nie znalazł się następca, coby chciał przyjąć na siebie dziedzictwo wojny na Sumatrze.

Wojska rządu madryckiego rozpoczęły już zdobywanie Kartageny od strony lądu, od strony zaś morza miasto to jest bezpieczne, gdyż rząd nie posiada floty, któraby okrętom powstańczym mogła stawić opór i usadowić się w zatoce.

Wojna z Aszantami jest nietylko upokarzającą dla Anglii, ale co ważniejsze, bez żadnych widoków korzyści. Wyznaje to *Times*, potępiając politykę bez celu, która zależy na tem, aby z pomocą bezsilnych plemion nadbrzeżnych chcieć zawładnąć krajem zamieszkałym przez ludne i bitne pokolenia. Dziennik ten radzi Anglii poprzestać na zatrzymaniu pozycyi morskiej u brzegów, a resztę zostawić przyszłemu naturalnemu prądowi obustronnych interesów handlowych. W oczach naszych wojna u brzegów Gwinei przypomina politykę kolonizowania Ameryki, początkowo idzie tylko o utrzymanie przy brzegach stacyi morskiej, ale starcia początkowe wywołują wojnę zagłady, a ta się kończy zdobyciem kraju i wytępieniem ludności, którą początkowo zamierzano cywilizować i chrzcić. Nie wszędzie atoli powiedzie się taki rodzaj wyprawy, bo są okolice, których klimat stanowi przeszkody w kolonizowaniu, a Gwinea należy do takich. Zresztą, dzisiejsza Anglia nie posiada już środków do opanowania rozległej ziemi obcej, siły jej zbrojne są stosunkowo słabe, niema najmu żołnierza, i wychodźtwo znacznie się zmniejszyło, a przynajmniej przestało być prowadzonem przez władze, lecz zamieniło się w prywatne przedsiębiorstwo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 20 września. Król Wiktor Emanuel znajdował się wczoraj *incognito* w loży cesarskiej wraz z Cesarzem na przedstawieniu baletu „Fantasca“, poczem wraz z Cesarzem udał się na wieczór do posła włoskiego hr. Nobillanta. Wieczór ten był bardzo ożywiony; znajdowali się na nim wszyscy obecni w Wiedniu Arcyksiążęta, ciało dyplomatyczne, ministrowie, urzędnicy dworu i jenerałowie. Dziś odbywa się wielka parada przy najpiękniejszej pogodzie.

Zagrzeb 19 września. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, wydział skarbowy zdał sprawę o funduszach. Ustawa budżetowa na r. 1873 uchwaloną została w trzeciem czytaniu; poczem zatwierdzono sprawozdanie o funduszach i fundacyach. Sejm uchwalił ustawę o równouprawnieniu żydów.

Wersal 19 września. Doniesieniu podanemu w *La France*, iż hr. Chambord powinszował Arcybiskupowi paryskiemu z powodu jego listu pasterskiego, zaprzeczają w kołach legitymistycznych.

Rzym 19 września. Wszystkie dzienniki liberalne wyrażają się z podziękowaniem i zadowoleniem o przyjęciu króla Włoskiego w Wiedniu. Wiadomość o wybieraniu się królewicza Humberta do Paryża i Londynu jest zmyśloną. Papież przyjmuje znów publicznie. — Według depeszy z Cagliari (Sardynia) nowo mianowany poseł francuski Vallat przybył do Tunisu.

Nowy Jork 19 września. Dom bankowy Fish i Hatch wstrzymał wypłaty wraz z 14ma innemi domami handlowemi. Banki w Washingtonie i Filadelfii oblegane są przez strony domagające się pieniędzy. Niezmierne wzburzenie na giełdzie. Minister skarbu zapowiedział, iż wszystkie przekazy bieżące na rząd wystawione, wypłaci.

Nowy Jork 19 września. Świat handlowy wielce jest wzburzony, ale europejskie domy handlowe kryzą tą nie zagrożone.

Kursa. Wiedeń, dnia 20 września. godz. 4% zjedn. dług państwa banku. 69 45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 45 — Losy z r. 1860 101·— — Akcye banku 967·— — Akcye kredytowe 229·75 — Londyn 112 65 — Srebro 107 75. Dukat 5·43·—. Lombardy 170 50 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye franko-austr. 71 50 — Napoleondor 9 02. — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 217·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·— — Akcye kolei północno-wsch. 107·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 48·50. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132·50 — Akcye anglo-banku 170 — Akcye kolei rządowej 337 50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157 50 — Tramway 222 —. — Akcye banku budowy 76 75. — Akcye kolei wschodn. 62·50· — Akcye banku anglo-węgiersk. 48·— — Akcye kolei zjedn. 136 50. Losy tureckie 62 75. — Losy prem. węg. 80·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei. ces. Elżbiety 216·— — Akcye kolei półn. zach. 203 50. — Akcye franko-węgiersk. 68·— . Ogólny austr. bank. 77·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 września.

(Wartość kuponów do 22 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	152 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	74 75	1 85 1/4
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	90
5% „ „ „	79 —	77 —	1 12 1/2
5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 23 3/4
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 35
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 35
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 74
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	35
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 35
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 50	1 35
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 50	79 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	2 90
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 80
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	219 50	216 50	2 36 1/4
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	140 50	137 50	3 91 2/3
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 50	— 67 1/2
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	— 99
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	— 99
5% „ „ „ „ za rsr. 100	95 —	93 50	1 23 1/3
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 80	1 23 1/3
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	40 1/2	38 3/4	—

Wiedeń 19 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	70 —	69 90
5% „ „ „ srebr.	73 60	73 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	94 50	93 50
„ „ „ węgierskie	77 25	76 25
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	75 —	74 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	81 25	81 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	285 —	280 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	101 50	101 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 50	108 —
Losy pożyczki z r. 1864	136 50	135 50
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 50	173 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	63 —	62 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	969 —	967 —
Zakładu kredytowego	235 —	234 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	536 —	534 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
Kolei rządowej fr. a.	343 50	342 50
„ zachod. c. Elżbiety	216 25	215 75
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	174 50	173 50
„ Galicyjskiej	218 25	217 75
„ Czerniowieckiej	142 —	140 50
„ Albrechta	— —	—
„ węg. półn.-wschod.	111 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	156 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	154 —	153 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 50	200 —
„ wschodnio-węgierskiej	65 —	64 —
„ austryack. półn.-zach.	204 50	203 50
„ Franciszka Józefa	211 —	210 —
Banku anglo-austryackiego	176 —	175 —
„ anglo-węgierskiego	51 —	50 50
„ austryackiego ogólnego	81 —	80 50
Zakładu Kredytowego węg.	126 —	125 50
Banku franko-austryackiego	73 —	72 —
„ franko-węgierskiego	74 —	72 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	108 —	107 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	51 —	50 50
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	110 25	110 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	103 55	103 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	96 75	96 25
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	103 —	— —
Emissya II.	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 42
„ dukat na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 —	8 99
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	107 85	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 68^{25}$	$1\ 67^{75}$

Lwów 18 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 35	5 25
„ cesarski	5 40	5 30
Półimperyał rosyjski	9 20	9 05
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 64
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	217 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 17 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
kupon „	—	95 5/8
„ „ nowe „	93 85	93 55
kupon „	—	1 19 4/9
„ likwidacyjne „	79 50	79 20
kupon „	—	1 18 8/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	113 75	113 —
„ „ łodzka	104 50	— —

Podziękowanie.

Gorliwość w pełnieniu obowiązków obywatelskich, będąc sama przez się godną uznania, winna bydź ujawioną publicznie wtedy, gdy do niej przyłącza się poświęcenie. Epidemija cholery trapiąca tak silnie nasz kraj w roku bieżącym, nawiedziła i nasze miasto, zaludnione przeważnie starozakonnymi, którzy mieszkając w częściach miasta ścieśnionych i pozbawionych, przyznać to należy, czystości, w obec nędzy materyalnej, byli zagrożeni znacznem wyludnieniem. — Że epidemija nie pozostawiła tu za sobą wybitnych śladów spustoszenia, zawdzięczyć to możemy jedynie niezmordowanej czynności tutejszego lekarza **Dra. Ksawerego Gawrońskiego,** nietylko bowiem nie szczędził na każdym kroku wskazówek dyetycznego zachowania się, lecz na każde wezwanie spieszył do chorego, odwiedzał go najbezinteresowniej po kilka razy dziennie i energicznemi środkami albo wcale niedopuszczał zupełnego rozwoju choroby, lub też stósowaniem podskórnego leczenia przywracał śmiertelnie chorych do życia.

Nie dosyć na tem; wrazach tylko rzadkich i nadzwyczajnych wydalając się z miasta, najzupełniej zapomniał o swoich dochodach z praktyki, stosował na razie lekarstwa, które zawsze miał przy sobie, biednym udzielał pomocy pieniężnej na lekarstwa a bardzo często i na kupno zdrowego pożywienia.

Takie wybitne dowody poświęcenia się wkładają na nas, gminę starozakonnych miasta Pinczowa, przyjemny i konieczny obowiązek złożenia publicznie, za pośrednictwem niniejszego pisma naszemu lekarzowi Drowi. Ks. Gawrońskiemu pełnego szczerości podziękowania, które niech będzie słabą oznaką niewygasłej naszej wdzięczności.

Pinczów d. 9 Września 1873 r.

W imieniu całej Gminy Izraelickiej miasta Pinczowa.

Saul Rapoport rabin.

Studentów przyjmuje się na wikt i stancyą, gdzie obok opieki macierzyńskiéj korzystać mogą z konwersacyi języków francuskiego i niemieckiego. — Bliższa wiadomość w handlu Wierzuchowskiego obok kościoła N. M. Panny. (1728-1-4)

We wsi Mydlniki

o pół mili od Krakowa, jest 75 morgów najlepszego pszennego gruntu do rozczynszowania morgami lub wydzierżawienia razem. — Mogą być do tego dodane potrzebne budynki gospodarskie i narzędzia rolnicze. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1768-1-2)

Ochrona przeciw cholerze.

Bergera płyn smołowoowy, przyjęty w c. k. farmakologicznym zakładzie, w najnowszym podręczniku farmakognozyi jako **doskonały** uznany, używanym bywa skutecznie przez PP. lekarzy jako najlepszy **ochronny środek** przeciw **cholerze** i jako **środek lekarski** przeciw tejże w pierwszéj chwili. (1806-1-12)

Także prosty środek do polepszenia wody do picia. 1 flakonik wraz z opisem użycia 60 cent. we Wiedniu w aptece Zum König von Ungarn, Rothenthurmstrasse; zum Engel am Hof; zum Mohren, Tuchlauben. W Pradze u J. Fürsta, w Bernie u V. Schönaicha, w Gracu u J. Purgleitnera, w Preszburgu u F. Pisztorego. Kantor w Wiedniu, Leopoldstadt, untere Augartenstrasse Nr. 2 uskutecznia każde zamówienie punktualnie za zaliczką.

Maszyna do wyrabiania wody sodowéj sprzedaną zostanie w drodze publicznéj licytacyi w dniu **24 Września b. r.** w domu pod l. 24/39 na Stradomiu w Krakowie. (1722-2-2)

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(1264-16-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-12-25)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-23-)

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Od 15 Września b. r. aż do dalszego postanowienia, artykuł **spirytus w beczkach** zaliczony wedle naszéj, od 15go Maja 1872 r. istniejącéj taryfy do umiarkowanéj klasy A, należeć ma oprócz do téj klasy, podobnie jak zboże, także i do specyalnéj taryfy Nr. 5 a, pod warunkami w tejże postanowionemi.

Lwów dnia 1 Września 1873 r.

(1679-2-3) **DYREKCYA RUCHU.**

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie,
przeprowadzona przez
Księżnę *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld,* **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*

Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).

Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).

Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyamentami*, z łańcuszk. złotym.

Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna*, następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.

Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.

Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.

Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*

Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-3-10)
Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga,* VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1395-10-11)



Skład broni

ANTONIEGO IG. KREBSA w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1 i 3.

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład (3390-7-12)

wszelkiego rodzaju broni palnéj.

Szczególnie bogaty wybór **strzelb odtylcowych do polowania**, systemu *Lancastera* i *Lefaucheux*, tudzież **rewolwerów** obu wymienionych systemów od najzwyklejszych aż do najlep. gatunków. Również są na składzie potrzebne do tychże **naboje** do wszelkich rodzajów broni zaopatrzonych powyższą firmą, niemniéj także wszystkie gatunki **przyborów dla myśliwych, części składowe broni** dla ruśnikarzy itd. w najlep. gatunku i wyborze.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·—	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Niersteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-6-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Marya Zawadzka

zamieszkała pod l. 174 ulica Wiślna.

przyjmuje panienki uczęszczające do Seminaryum i Gymnazyum na stół i mieszkanie, konwersacyą fr. i niem. a będąc z zawodu nauczycielskiego, udziela na żądanie korepetycyi i lekcyj fortepiana — zapewniając rodzicielską opiekę. (1641-5-6)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny z karbolowym kwasem używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, funt 12 c.

Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.

Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.

Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.

Kwas karbolowy, funt 20 cent.

Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.

Powyższe środki wyrabia (1535-8-10)

Józef Trauczyński

Aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**

(1251-12-)

Ogłoszenie licytacyi.

N. 19966 (1727-3-3)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego, sosnowego, łupkowego, grubego i suchego w ilości około 70 (siedmdziesiąt) sągów miary wiedeńskiéj — z odstawą na miejsce każdego biura lub zakładu miejskiego, odbędzie się w dniu **22gim Września b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego na II. piętrze o godzinie 11 przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 10 złr. 50 c. za sążeń.

Wadyum wynosi złr. 70 (siedmdziesiąt) w. a.

Deklaracye pisemne na stemplu 50 c. spisane i własnoręcznie podpisane, w dniu oznaczonym do godziny 11 przed południem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Wydziału ekonomicznego II. piętro od strony klasztoru XX. Franciszkanów.

Kraków dnia 12 Września 1873 r.

Nauczyciel

uzdolniony, mający długoletnią praktykę i kwalifikacyę do szkół głównych ludowych, w wieku średnim, życzy sobie w każdym czasie na wsi lub mieście objąć miejsce nauczyciela do dzieci. — Bliższa wiadomość pod lit. *A. K.* poczta Biała.

(1711-3-3)

Sławny

Balsam Vetoriniego

powszechnie znany, niezawodny środek na cierpienia reumatyzmowe, nerwowe, fluksye, ból zębów, ból głowy, wszelkie kurcze, czkawki, biegunki z zaziębienia; leczy tak zwany *tic douloureux*, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i sieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub niezaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca, nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 c. w. a. Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J. Trauczyński, E. Stockmar* i pp. *J. Jahn. J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski, — w Bochni p. Niedzielski, — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1334-3-)

Syrup piersiowy.

Środek domowy

żadne lekarstwo

„składający się z nieszkodliwych, jednak przyrządy piersiowe wzmacniających i orzeźwiających ziół“, znany już od przeszło 20 lat we *wszystkich* przez zaziębienia i t. d. i t. d. spowodowanych *cierpieniach szyi i piersi.* W Paryżu w r. 1867 **medalem odznaczony.** Do nabycia w Krakowie w aptece p. *Wiktora Redyka* i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego.* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenchechta.*

Fabryki
w **Wiedniu** i **Wrocławiu** u **G. A. W. Mayera.**

Elixir et Vin de J. BAIN

A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (1262-10-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré, 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

W królestwie Saskiem.

Technika Mittweida.

(1147-7-7)

Wyższa szkoła fachowa

dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Października. Rozkłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weitzla.**

Nauka przygotowawoza darmo.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(1263-20-)

Uczeń celujący,

katolik, by módz uczęszczać do 3ciej realnej w Krakowie, pragnie, za udzielanie *koreptecyj*, *przepisywanie* a chociażby za *pełnienie usług* znaleść tamże najskromniejsze utrzymanie. Prócz świadectw szkolnych, zaleconym może być także od osób wiarogodnych. Adres *F. P.* Bochnia p. rest. ustnie w Administracyi „Czasu“ (1647-3-3)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Odezwa.

Na protest kr. węgierskiemu Ministerstwu kommunikacyi w Peszcie, przez tutejszy komitet wręczony, przesłało toż ministerstwo odpowiedź z datą 3 Września 1873 r. L. 14470, wktórej wprawdzie nadmienia, iż rząd uchwałom, na zgromadzeniu walnem w dniu 28 Czerwca b. r. w Peszcie zapadłym, zatwierdzenia swego odmówić nie może, atoli nie uznaje jako załatwione wnioski komitetu rewizyjnego od 1, 2, 4, nad któremi zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Wnioski te opiewały: 1. wytoczyć proces cywilny przeciw braciom Waring i bankowi Angloaustryackiemu o wynagrodzenie szkody, ewentualnie zaś proces karny. — 2. Wytoczyć proces przeciw rządowi Węgierskiemu o wynagrodzenie szkody. 4. Przeprowadzenie tych uchwał powierzyć komitetowi z 5 akcyonaryuszów złożonemu.

Wedle powyższej odpowiedzi wnioski te przyjdą jeszcze pod obradę walnego zgromadzenia, od którego uchwał zależeć będzie przeprowadzenie tych wniosków, a tem samem przywrócenie akcyonaryuszom ich praw i wynagrodzenie strat poniesionych.

Dlatego też komitet w obecnéj chwili całą czynność swoją skierował jedynie ku doprowadzeniu do skutku nadzwyczajnego walnego zebrania akcyonaryuszów do Pesztu i wysłaniu następnie na to zgromadzenie odpowiedniej liczby delegatów.

Do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia potrzebnem jest złożenie 15000 sztuk akcyj w kassie dyrekcyi kolei i wniesienie odpowiedniego podania do Rady zawiadowczej; gdy jednak składanie akcyj w Peszcie dla mieszkańców Galicyi nadzwyczaj by było uciążliwem, przeto komitet uczynił zapytanie w tej mierze do kr. węgierskiego ministerstwa komunikacyj i otrzymał odpowiedź z datą 17 Sierpnia 1873 l. 14650 „iż akcye z prawnym skutkiem i w kassach miejskich składane być mogą.“

Mając zapewnienie, uzyskał komitet od Świetnej Rady miejskiej w Krakowie zezwolenie, iż akcye w kassie miejskiej w Krakowie mogą być składane za zwrotem kosztów z téj przyczyny poniesionych.

Zanim jednak komitet pp. Akcyonaryuszów do składania akcyj w kassie miejskiej w Krakowie zawezwie, musi się przedewszystkiem zapewnić, jak wielką jest liczba akcyonaryuszów, którzy do wspólnego działania przystąpić są gotowi, i czy liczba akcyj przez nich reprezentowanych łącznie z liczbą akcyj we Lwowie złożonych dostateczną będzie do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia.

Z tej przyczyny podpisany komitet wzywa ponownie i po raz ostatni wszystkich pp. posiadaczy akcyj, aby wkładki na ostaniem zebraniu uchwalone po 50 c. od każdej akcyi w kantorze bankierskim p. Tadeusza Tarasiewicza w rynku głównym w Krakowie jak najśpieszniej składali.

Korzystny wynik z dotychczasowej czynności komitetu, objawiający się w powyższem oświadczeniu kr. węgierskiego Ministerstwa, daje każdemu p. Akcyonaryuszowi najlepsze zapewnienie, iż i dalsze usiłowania komitetu nie pozostaną bez skutku, że więc poniesiony wydatek nie będzie daremny.

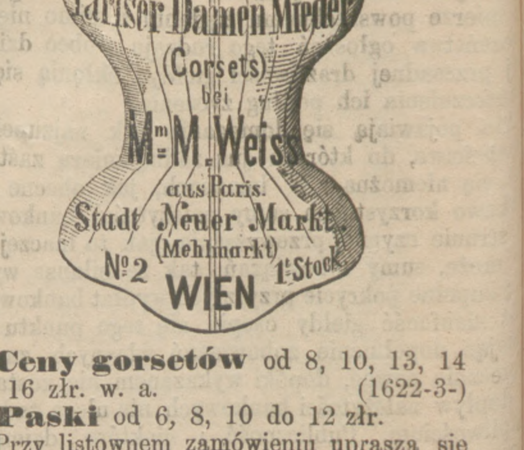
Po sprawdzeniu liczby akcyj wedle sumy włożonych wkładek zawezwie komitet osobną odezwą pp. Akcyonaryuszów do składania akcyj w kassie kr. Magistratu w Krakowie.

Przytem nadmienia się, iż ci z pp. Akcyonaryuszów, którzy sami na walne zgromadzenie do Pesztu jechać zechcą, nie potrzebują ani płacić wkładek, ani też składać akcyj. Komitet atoli uprasza ich, aby dla skontrolowania wspólnych sił, deklaracyę swoją w tej mierze do komitetu na ręce przewodniczącego złożyć raczyli.

Kraków dnia 15 Września 1873.

Od komitetu Akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiéj.

Dr. F. Wilkosz.
(1726-2-3) przewodniczący komitetu.



Ceny gorsetów od 8, 10, 13, 14 do 16 złr. w. a. (1622-3-)

Paski od 6, 8, 10 do 12 złr.

Przy listownem zamówieniu uprasza się o podanie miary w 4 paskach papierowych 1 Objętość piersi i grzbietu wzięta pod pachą; 2. Objętość kibici; 4. Objętość bioder; 4. Długość poniżéj ramiona aż do kibici. Miarę należy brać na sobie na sukni.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*